Nr. 176. We Lwowie, środa dnia 27 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Mariacki l. 6 i 7, i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg. — w Paryżu: C. Adam 38 [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
[illegible] Prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 — nekrologa 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Koło polskie — a jawność.

Lwów 26 czerwca.

Stosunki nasze charakteryzuje ta właściwość, że zebrany parlament nie jest zdolny do pracy, a po zamknięciu jego rozpoczyna się dopiero działalność posłów klubów. Tak teraz po zamknięciu sesji odbywają się posiedzenia klubów, które wydają komunikaty, posłowie rozmawiają z dziennikarzami, zwołują zgromadzenia wyborców i wypowiadają przed nimi swe zapatrywania. Ponieważ komunikaty te, zdania i opinje są jak najróżnorodniejsze, więc powstaje chaos, zamęt w pojęciach i opinjach politycznych ludności.

Głos publiczny domaga się dziś wskazania nowych dróg, a ogólny chaos powiększa jeno ten fakt, że w ostatnim dniu sesji Koło polskie i katolickie stronnictwa ludowe gotowe były wspólnie z lewicą przeforsować obrady parlamentarne. Z tego ściśle mechanicznego połączenia poczęto wysnuwać wnioski, że Koło polskie goni tylko za większością i gotowem jest do wszelkich ustępstw, byle tylko należeć do większości.

Wobec tego — pisze „Czas" — należy przypomnieć tę naturalną zasadę, że wszelkie parlamentarne związki tworzą się wedle wspólnych zasad i wspólnych celów, do których zrealizowania dążą. Szukać większości tylko dlatego, aby w niej być — znaczyłoby chyba dążyć do tego, by mieć wpływ w sprawach drobiazgowych, a ulegać w zasadniczych.

Koło polskie nie może należeć do innej większości, jak tylko takiej, którą stworzy wspólność zasad i wspólność celów. Chodzi tylko o to, by te zasady i ten program nietylko głosić, ale go naprawdę wykonywać. Dzisiaj tem bardziej, tem silniej powinno Koło polskie stać przy swych zasadach i unikać błędów przeszłości. Np. za Taaffego oświadczyło Koło, iż reforma może być przeprowadzoną tylko w porozumieniu z sejmami, a mimo to później Koło głosowało za kurją piątą, jakkolwiek kardynalny warunek nie został spełniony.

Przykład taki nie zawsze może być naśladowany, a jednak niebezpieczeństwo nie było dalekiem. Projekty językowe rządu miały się dostać pod obrady parlamentu i już słyszeliśmy, że Koło polskie, „z ciężkiem sercem wprawdzie", ale gotowe było zrobić ofiarę i zgodzić się na załatwienie tej sprawy, należącej do sejmów, przez radę państwa. Szczęściem nazwać należy usunięcie tej sprawy z porządku dziennego wskutek zamknięcia sesji. Przez ten czas godzi się zastanowić, do jakich konsekwencyj dla naszego kraju doprowadziłoby wytoczenie kwestji językowej przed *forum* rady państwa.

Uważaliśmy za potrzebne przypomnieć, że w dalszym rozwoju wypadków dla Koła polskiego, winny być busolą i drogowskazem zasady, a nie oportunizm. Żal nam też tych wszystkich, znakomitych w dziedzinie swego fachu mężów, którzy wysilają się na półśrodki i pragnąc oddalić chwilę stanowczą, zużywają swoje siły.

Z drugiej zaś strony ubolewać nam tylko przychodzi, że wobec tak poważnej chwili nie ustępują z pola różne drobiazgowe względy i osobiste ambicje, że niespokojne umysły nie porzucają swej, nie zawsze nawet lojalnej roboty.

Mamy takie wrażenie, że w ostatniej fazie niedoceniono wielu wypadków. Źle się stało, że kraj nie został poinformowany autentycznie o zapatrywaniach swojej reprezentacji. Uchwała Koła polskiego powziętą została jednomyślnie. Cóż jednak w takim razie znaczą przeciskające się wieści o rozdwojeniu w Kole i o różnych kierunkach? Reprezentacja nasza powinna być w ciągłem zetknięciu ze społeczeństwem, gdyż tylko w ten sposób może liczyć na jego poparcie w chwilach krytycznych. Brak informacji otwiera na oścież wrota podejrzeniom i insynuacjom, bałamuci w najwyższym stopniu opinję publiczną i wiedzie do niesprawiedliwych sądów.

W tym względzie oczekujemy zmiany, nie chcemy bowiem być informowani o sprawach, które przedewszystkiem nas obchodzą, za pomocą interviewów z obcymi dziennikarzami. Rozumiemy w pewnych wypadkach dyskrecję na jakiś krótki czas, ale społeczeństwo nie wybrało posłów-dyplomatów, lecz posłów parlamentarnych, zobowiązanych do jawnego postępowania wobec swych mandantów.

Następca Murawiewa.

Tymczasowe kierownictwo sprawami rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych poruczył car hr. Lamsdorffowi, który był pomocnikiem zmarłego Murawiewa. Hr. Lamsdorff jako podsekretarz stanu, obejmował od pięciu lat zawsze kierownictwo ministerstwa spraw zewnętrznych, jeżeli zostało ono opróżnione. W ostatnich pięciu latach zdarzyło się to trzy razy. Po śmierci ks. Łobanowa prowizorjum w ministerstwie trwało 4 miesiące, a podczas tego czasu sprawy ministerstwa prowadzili Szyszkin i Lamsdorff dopóty, póki hr. Murawiew nie został mianowany kierownikiem ministerstwa, a w cztery miesiące później ministrem.

Jako następców Murawiewa wymieniają w petersburskich kołach dyplomatycznych ambasadorów Osten-Sackena w Berlinie, hr. Kapnista w Wiedniu i posła Izwolskiego w Tokio. Ostatni ma mieć najwiecej szans. Izwolski, jak wiadomo, był ajentem dyplomatycznym w Rzymie, gdzie prowadził rokowania między caratem a kurją rzymską, oraz był posłem w Sofji.

Fakt, iż jest on tylko posłem, a na stanowisko ministra spraw zewnętrznych powołuje się ambasadorów, tu w grę nie wchodzi, gdyż już jest stworzony precedens i Murawiew, gdy został mianowany ministrem, nie był ambasadorem, lecz posłem.

Z okazji śmierci Murawiewa „Gazeta Narodowa" otrzymuje sensacyjną wiadomość od jednego z Rosjan, przybyłych z Petersburga, że w wielu kołach tamtejszych przyjęto wiadomość o nagłym zgonie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, nie bez podejrzeń, czy śmierć jego nastąpiła rzeczywiście z powodu ataku mózgowego. Z okoliczności, iż umarł on niebawem po wypiciu kawy, przypuszczają raczej, że został on zatruty. „Być może — dodaje „Gazeta Narodowa" — że wieść ta powstała dlatego, że jego poprzednik, Łobanow, zmarł także nagle; nie chcą przeto ludzie wierzyć, by dwóch ministrów spraw zagranicznych jeden po drugim nagle umierało."

Podróż króla Aleksandra po Serbji.

Belgrad 21 czerwca.

Entuzjazm, jaki spotyka z reguły głowy koronowane w czasie ich podróży po własnych krajach, bywa zawsze — i poniekąd słusznie — z pewną rezerwą przez dalej stojących... przyjmowany. Z tem większą też sumiennością i uwagą należy każdemu korespondentowi zagranicznemu analizować szczegóły tego rodzaju owacyj i towarzyszące im okoliczności. Mam w tej chwili na myśli wycieczkę młodego króla Aleksandra po Serbji, który od samego Belgradu począwszy, na całej swej drodze aż do Zajetscharu, był przedmiotem rzeczywiście gorących i serdecznych manifestacyj ze strony całej ludności. Nasłuchiwałem ustawicznie, żali nie odezwie się gdzie jakiś zgrzyt, żali nie usłyszę o tych owacjach uwag złośliwych, przypisujących je rękom rządowym, lecz nie spotkałem nigdzie czegoś podobnego. Już w chwili odjazdu króla ze stolicy, rozpoczęły się — rzec można — te owacje. Tłumy mieszkańców, nie zwołane i nie zachęcane przez nikogo, odprowadzały go aż do miejsca, gdzie wsiadł na pokład parowca „Mikołaj II" i napełniały powietrze okrzykami: „Szczęśliwej drogi", „Do widzenia", „Bywaj zdrów", „Niech żyje" itp. Taką samą cechą serdeczności miało wszędzie powitanie panującego ze strony ludności wszystkiej w Milanovacu, Tekji, Kladuschnicy, Kladowie itd. Z najdalej odległych od Dunaju wiosek i zakątków napływały nad brzeg rzeki nieprzeliczone gromady Serbów w odświętnych strojach malowniczych i jak umiały, tak składały hołd swemu królowi. Bez przerwy huczał w powietrzu po nad Dunajem, okrzyk: „Živio kraly Alexander" i tak było przez całą rutę, aż do Radujevacu, Zajezaru i Negotina.

W dwu ostatnich miastach, odznaczających się kwitnącym handlem i inteligencją mieszkańców, a gdzie nowa historja serbska wyraźnie i jasno zaznaczyła swe ślady — wystarczy przypomnieć obronę Niegotina przez serbskiego „Leonidasa", Hajduka Wieliko — wysilano się formalnie na objawienie swego przywiązania do dynastji. Wysoce znamienne były słowa przewódcy olbrzymiego korowodu z pochodniami, wyrzeczone do króla z Zajezarze: „Bezgraniczną zaprawdę jest wdzięczność nasza za twoje wielkie dzieło, mianowicie, żeś nas uwolnił od walk partyjnych, a państwowe życie nasze od zatruwających je swarów..." — I faktem jest, że na każdym kroku w całej Serbji — wyjąwszy oczywiście stolicę i garstkę warchołów, wiecznie i z wszystkiego niezadowolonych — słyszy się słowa gorącej wdzięczności dla młodego króla, iż raz kres położył rządom partyjnym!

Oprócz tych objawów na rzecz dynastji, które muszą zagranicą wywołać silne i dla Obrenowiczów korzystne wrażenia, podróż tegoroczna Aleksandra do wschodniej Serbji będzie miała pod innymi jeszcze względami ważne znaczenie. Większą część czasu poświęci on tam inspekcji armji, zwidzaniu szkół, zakładów przemysłowych i górniczych, które bądź już mają, bądź mieć będą wielkie znaczenie dla kraju, jak np. kopalnia złota w Glogovacu, będącą własnością znanego wielkiego przemysłowca, gubernatora serbskiego banku narodowego, p. Jerzego Weiferta.

Rozumie się samo przez się, że wszędzie styka się król z ludnością rolniczą, która i w Serbji jest główną żywicielką kraju. Rozmawia chętnie z chłopami, wypytuje o ich stosunki, kłopoty i życzenia, a oni z całą szczerością otwierają przed nim swe serca i z ich ust słyszy panujący niejednokrotnie nowe dla siebie rzeczy, których inaczej nigdyby ani usłyszał, ani zrozumiał może. To też, jak tamtego roku wycieczka króla do zachodniej części kraju, tak obecnie ta na wschód, będzie miała niezawodnie błogie dla Serbji skutki.

„Slaveneinfuhr".

Pod takim obiecującym nagłówkiem zamieszcza frankfurcki „Gener. Anzeiger", jedno z najpoczytniejszych pism w Niemczech pruskich, jęk boleści z Berlina. Jęk ten wywołała wiadomość, iż rząd pruski, w częściowem uwzględnieniu słusznych lamentów świata rolniczego na brak rąk roboczych, zdecydował się na tego rodzaju ustępstwo, iżby robotnicy rolni z Królestwa Polskiego i Galicji wydaleni byli tylko na 6 zimowych tygodni — t. j. od 20 grudnia do 1 lutego z granic państwa, resztę zas roku mogli spokojnie uprawiać ziemię niemieckich właścicieli dóbr. Miało się to stać w skutek interpelacji członka komisji flotowej, posła Müllera-Fuldy, skierowanej swego czasu do rządu pruskiego, jak on zamierza usunąć piekący brak rolniczych sił robotniczych we wschodnich prowincjach?

Zarazem mowca wskazał na naszego posła, a jego towarzysza frakcyjnego, majora Szmulę, jako osobistość najbardziej kompetentną do tego, aby rządowi słowa prawdy w tej mierze wypowiedział. Istotnie zapytany o to poseł Szmula, oświadczył, że zdaniem jego „jedynie dopuszczenie wędrownych robotników słowiańskich, może skutecznie mizerji rolniczej zapobiedz".

Wtedy to podsekretarz stanu, hr. Posadowsky — że to się działo jeszcze przed ostatecznem głosowaniem nad ustawą o pomnożeniu floty — więc zapewnił uprzejmie i uroczyście interpelanta, iż rząd pruski będzie się starał wedle sił tym kłopotom rolników zaradzić. Przyrzeczenia zaś tego dotrzymał o tyle, że wydał wspomniane powyżej rozporządzenie o 6-tygodniowych „przymusowych wakacjach" służby rolniczej poza granicami Prus.

Lecz i to snać wydaje się hakatystom pruskim „koncesją dla żywiołu polskiego", szkodliwą wysoce dla bezpieczeństwa i potęgi Prus, skoro berliński korespondent „Gener. Anzeigera" obecnie w zjadliwy sposób nienje w mowie będący krok rządu. Zbyteczne chyba dodawać, iż wprost śmiesznem byłoby, posądzać hr. Posadowskiego i jego kolegów ministerjalnych o najlżejszą chęć faworyzowania robotników polskich. Jeżeli zaś pomimo wrodzonego swego wstrętu i nienawiści do nich, rząd pruski zgodził się jednak na pozwolenie przebywania im przez 46 tygodni w granicach państwa, to uczynił to niezawodnie pod presją skarg i wrzasków pruskich „Gutsbesitzerów", którzy dalej dalej musieliby pójść chyba w świat o żebraczym kiju, gdyby w duchu idjotycznej hakaty nadal jeszcze miano wzbraniać dłuższego pobytu w Prusiech polskim robotnikom rolniczym.

Listy z Bośni.

III. W ścisłym związku i równolegle z temi usiłowaniami podniesienia gospodarstwa rolnego, idą starania administracji krajowej około podniesienia chowu koni, bydła rogatego, owiec, kóz, trzody chlewnej, drobiu itd.

Rasa drobnych górskich koni w Bośni i Hercegowinie bywała już za czasów rządów tureckich częściowo uszlachetniona przez krzyżowanie z rasą koni arabskich, w których się Turcy szczególnie lubowali: krzyżowanie to zostawione jedynie inicjatywie prywatnej, było jednak tylko sporadycznem, i zachodziła uzasadniona obawa stopniowego, ale ogólnego zdegenerowania tutejszej rasy koni.

Ażeby temu zapobiedz, a zarazem podnieść wartość i export tutejsych koni, zarządził rząd bośniacki ogólne, obowiązkowe krzyżowanie tutejszych koni z rasą koni arabskich, nie cofając się przytem przed żadnemi trudnościami i nieszczędząc znacznych nawet kosztów na cele sprowadzenia odpowiedniej ilości koni arabskich wprost z Arabji, tudzież na liczne doroczne premje, rozdzielane hojnie hodowcom ładnych źrebiąt.

W ten sam sposób działa tutejsza administracja kraju na polu podniesienia chowu bydła rogatego, przez krzyżowanie rasy tutejszej w miarę konfiguracji i warunków klimatycznych, tudzież paszy, z rasą węgierską i szwajcarską.

Jakość owiec polepsza się przez krzyżowanie z owcami, hodowanemi przez barona Romaszkana w Horodence, tudzież z owcami importowanemi z Bochary, kozy tutejsze krzyżują się z rasą kóz angorskich, nierogacizna z rasą trzody chlewnej angielskiej, dla wszelakiego rodzaju drobiu domowego istnieje zakład krajowy w Pryjedorze, z którego rozmnożniki i jaja na wyląg krajowym hodowcom za darmo bywają rozdzielane; dalej zajęto się ochroną rybostanu i rozmnażaniem pstrągów, a wreszcie zorganizowano i tu nader popularne, ale prymitywnie prowadzone pszczelarstwo, przez założenie centralnego krajowego stowarzyszenia hodowców pszczół, a dodatnie skutki działalności tego, od niedawna istniejącego związku, już dziś są widoczne.

Z owoców w Bośni i Hercegowinie produkowanych, zajmują pierwsze miejsce znane powszechnie śliwki bośniackie, a dalej winogrona.

Co do pierwszych, ograniczyła się administracja kraju na udoskonaleniu suszenia śliwek, przez wprowadzenie postępowych suszarń, zaopatrzonych w odpowiednie urządzenia, tudzież na uregulowaniu handlu śliwkami w tym kierunku, aby na targu mógł być sprzedawanym tylko towar, odpowiadający wymogom zapotrzebowania i handlu.

Henryk Prawdzic.

Korpusy wakacyjne.

Sezon korpusów wakacyjnych już się zbliża. Instytucja ta, wyrósłszy na gruncie lwowskim, jest wyłączną specjalnością Lwowa. Od lat 11 (pierwsze korpusy powstały w r. 1889 równocześnie z Parkiem Jordana w Krakowie), rokrocznie rozbrzmiewa Lwów odgłosem bębnów i trąb studenckich w czasie od 16 lipca do końca sierpnia. W latach przedwystawowych (do r. 1894) liczyły korpusy wakacyjne po 1000 młodzieży, od czasu wystawy liczbę młodzieży zredukowano (z braku funduszów) do 400. — Bieżący sezon zapowiada się szczęśliwie. Na czele komitetu korpusów wakacyjnych stanął wiceprezydent p. Michalski, dr. Goldmann i Justyn Lang, którzy ujęli sympatyczną tę instytucję w energiczne swoje ręce. Dotychczasowa liczba młodzieży powiększy się do 600 i tworzyć będzie 6 oddziałów odrębnych. Każdy oddział będzie miał jednego kierownika pedagoga, obznajomionego dobrze z grami i zabawami. Oprócz tego do pomocy będzie im przydanych 3 nauczycieli młodszych. Organizacja gier i zabaw ulegnie radykalnej zmianie, gdyż przyjęto system wprowadzony w rb. do szkół przez Tow. nauczycieli ludowych, to znaczy wszystka młodzież w każdym oddziale podzielona zostanie na stałe gromadki (postępy) grających i otrzyma kierowników zabawy, z pośród grona swojego wybranych. Zabawą stałą będzie: piłka polska, jako gra narodowa, następnie dla starszych uczniów: gry piłką wielką, dętą i pełną. Oprócz zabawy będzie się młodzież kąpała i otrzyma drugie śniadanie: trzy razy na tydzień odbywać się będą zabawy na placu powystawowym, trzy razy zaś z muzyką w okolicach miasta. Nadmienić musimy, że instytucja ta wraz z kapelą utrzymywana jest wyłącznie z funduszów gminnych i z tej przyczyny stoi pod zarządem członków rady miasta, inspektora szkolnego, biura szkolnego i powołanych do komitetu nauczycieli.

Memorjał robotników lwowskich do rady miejskiej.

Ogólne zgromadzenie robotników, zatrudnionych przy wyrobach z metalu, uchwaliło przedłożyć radzie miejskiej memorjał z prośbą, aby czuwała nad tem, by wszelkie roboty, o ile to tylko możliwem jest, wykonywano we Lwowie i tym sposobem popierała najusilniej przemysł miasta Lwowa; aby przy rozdawnictwie robót, które gmina we własnym zarządzie wykonywa, powoływała do oferowania wszystkie do tego ukwalifikowane firmy i roboty o ile możności na drobne części rozdzielała, ażeby tym sposobem ułatwić i mniejszym przedsiębiorcom ich objęcie, a podstawą do udzielenia roboty winno być przedewszystkiem wykonanie roboty, a nie cena jej, co niezawodnie przyczyni się do udoskonalenia przemysłu, a powstrzyma partactwo: aby w jak najszybszym czasie powzięła uchwałę, by wszyscy robotnicy, zamieszkali w gminie miasta Lwowa, którzy ukończyli 24 rok życia, nabyli prawa wyboru i wybieralności do rady gminnej.

Memorjał ten został już radzie miejskiej przedłożony. Do memorjału tego dołączone zostało nadto osobne pismo: w niem reprezentanci robotników, zatrudnionych przy wyrobach w metalu, składają podziękowanie tym radnym miejskim, którzy głosując nad sprawą rzeźni, spowodowali uchwałę korzyść przynoszącą przemysłowi lwowskiemu przy rozdawnictwie robót około wewnętrznego urządzenia rzeźni miejskiej, a ostro występują przeciw p. Heppemu, który delegacji robotników tych przyrzekł popierać ich interesa, a na posiedzeniu rady przemawiał i głosował za oferentem, który roboty do rzeźni wykonać chciał w Sanoku.

W końcu reprezentanci robotników zapewniają w piśmie tem radę miejską, iż robotnik lwowski wykończy roboty dobrze i troskliwie.

---

(12)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

— Sądziłem, że pan radca pyta mnie o moje sympatje dla nich, a bogactwo ich nie gra roli w takim razie.

— Cóż zdaniem pana rozstrzyga? — spytał z lekką ironją pan Berger.

— Wspólne przekonania i cele... a ci panowie wydali mi się zbyt jednostronni: po za swoją fabryką, interesem, no... i Szlązakami, nie interesuję się niczem.

— No, no, panie Karolu — odezwał się radca — Malsteg w swym toaście nie mówił o tem.

— Pan Malsteg uchwycił jedno słowo: „zjednoczenie" i na niem, jak na wrzecionie nawinął różne nici.

— Za surowo, za surowo, może złagodniejesz panie Karolu po winie.

Podniesiono kieliszki, a gospodarz smakując, rzekł:

— Co? Niezłe?

— Doskonałe! — zawołał dyrektor Scheuer.

— Wcale dobre — powiedział z namysłem znawcy pan Berger.

— No, a jak panu Karolowi smakuje?

— Nie znam się panie radco na winach, wydaje mi się bardzo dobre.

— Tem lepiej zna się pan Nowak na wrzecionach — zaśmiał się ironicznie pan Berger — jakież wrzeciono było w moim toaście?

— Pan był wyrazem opinji tych panów.

— Jakiej?

— Nienawiści do Szlązaków.

— Czy pan jej nie podziela? — spytał pan Berger surowo.

— Nienawiść przeszkadza w sądzeniu i albo się przecenia, albo niedocenia przeciwnika — mówił spokojnie.

— Przeciwnika? Cha, cha, cha — śmiał się pan Reiner — przeciwnikiem może być tylko człowiek mi równy, no a ci Szlązacy, to bydło, oni przeciwnikami nas? Niemców? Cha, cha, cha, to doskonałe!... Ależ się uśmiałem!

I dwaj inni panowie śmieli się również i p. Berger dodał:

— To było wcale dowcipne panie Nowak, bo przecież taką garstkę możnaby wyciąć w pień jednej nocy: ale my ludzie ucywilizowani, my nie chwytamy się barbarzyńskich środków, chcemy tylko przełamać ich upór i wciągnąć ich prędzej do naszej cywilizacji, zaokrąglić i zjednoczyć Niemcy.

— I dawno bylibyśmy uporali się z nimi — przemówił pan Reiner — gdyby nie podsycały ich oporu krajowe i ościenne żywioły antyniemieckie.

— Jeśli idzie o cywilizowanie, to nie rozumiem tej zawziętości i zarządzenia środków przymusowych.

— Mówisz pan, jak Szlązak — uśmiechnął się drwiąco pan Berger.

— Szlązakiem nie jestem — odpowiedział tonem szczerości — czuję się na wskroś Niemcem i to z przekonania i uczucia, ale cywilizacji nie narzuca się gwałtem, nie wciąga się do niej przemocą, to jest rzecz ducha, przekonań, a nie fizycznej brutalnej siły.

Przez chwilę milczeli, wreszcie dyrektor, który powodowany zazdrością, nie lubił pana Nowaka, spytał z uśmiechem złośliwym:

— Jakże zdaniem pana należy postępować z tymi Szlązakami?

— Sprawiedliwie — rzekł tonem może za surowym — oni sami, widząc niewątpliwą wyższość naszej cywilizacji, przylgną do niej i zjednoczą się z nami, a każda niesprawiedliwość wzmaga upór.

— Jaki pan młody! — zadrwił pan Berger — próbowaliśmy dawniej dobrocią, ale że nie skutkowała, więc teraz zmieniliśmy taktykę, no! i mamy już dobre rezultaty.

— Pan administrator Berger ma zupełną słuszność — przemówił dyrektor. — Gdy tu przyjechałem, wszędzie słyszałem gwarę szląską: dziś nie dosłyszy jej pan w miejscach publicznych, czasem tylko w kościele, a po fabrykach i szkołach wcale nie. Czujemy, że jesteśmy u siebie, w Niemczech. Jeszcze jako przeżytki chowa się ta gwara po brudnych ich domach, po stajniach i polach, ale i tam zginie wkrótce.

— I ja stary dożyję tej chwili — zawołał z zapałem gospodarz.

— Za tryumf naszej idei! — mówił pan Berger, wzniósłszy w górę kieliszek.

„Hoch!"

— Jak daleko, panie Karolu, posunąłeś twe sprawdzanie? — spytał radca.

— Za tydzień, za dwa ukończę.

— Jakto? Pan kontroluje radcę? — zdziwił się szczerze pan Berger.

— Mojem zdaniem, nie mogę dać większego dowodu zaufania i szacunku dla pana radcy, jak kontrolując sumiennie ostatnie dziesięciolecie.

— Nie rozumiem tego.

— A jednak to rzecz tak jasna — uśmiechnął się pan Nowak — dziś podpisuję na ślepo wszystkie wykazy, jutro okaże się ta lub owa niedokładność: albo zajdzie nieporozumienie pomiędzy nami i natychmiast rosną pretensje obopólne, narzekania, rozczarowanie i gorycz, a takie uczucia w interesach pieniężnych prowadzą na pochyłość aż do nienawiści: jestem zawsze tego zdania, że dobry rachunek robi dobrych przyjaciół, zresztą jasny człowiek nie obawia się słońca prawdy.

— To słuszne, bardzo słuszne — pochwalił pan Berger.

Nadeszły panie.

Panna Elza w czarnej sukience, ubranej purpurowemi wstążkami, z ponsową różą w jasnych włosach, wyglądała bardzo pięknie, śmiały się jej oczy w oczekiwaniu pochwały jej stroju.

Pierwszy ojciec patrząc na nią zawołał:

— Bardzo ci ładnie w tej sukni.

— W każdej pani jest piękną, a w tej szczególnie — rzekł pan Berger.

Dyrektor nie mógł oczu od niej oderwać, taki był zachwycony: jeden tylko pan Nowak spojrzał na nią dość obojętnie i uśmiechnął się z pochwał.

Ten jego uśmiech podrażnił ją i rzekła lekko podrażnioana:

— Po strojach w stolicy wydają się panu Nowakowi nasze zbyt parafjańskiemi i nudzą go...

— Myli się pani, strój kobiety interesuje mnie, jako wyraz jej usposobienia i temperamentu.

— Symbolizm — uśmiechnęła się ironicznie. — Cóż papo? idziemy?

— Zaraz moje dziecko, tylko każę lampy zapalić.

Po chwili aleje ogrodu zajaśniały światłem elektrycznem. Pan Reiner kochając się w świetle księżycowem, w nocach ciemnych przy pomocy lamp elektrycznych, przytwierdzonych do drzew alei, wywoływał złudzenie światła księżyca i w chwilach uroczystych przyjęć, jak dzisiejsze, lubił się pochwalić ogrodem sztucznie oświetlonym, i istotnie efekt był piękny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykłej dobroci 414 butelkę po 50 centów
naturalne wegierskie wino stołowe tak białe jak i czerwone, poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** LWÓW Grodzickich 3.
Najodpowiedniejsze do Gieshüblera, wody sodowej, wody zwykłej, jakoteż i do codziennego użytku

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Środa 27 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Sprawa kobiet", komedja. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Środa (27): Władysława kr. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Jabłonowski, znakomity nasz dziejopis i znawca przeszłości Rusi, przybył na kilkodniowy pobyt do Lwowa.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Władysława Ossolińskiego, z Bóbrki do Nowego Sącza.

Mianowania. Prezydjum galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu zamianowało: Poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych: Ludwika Kowalskiego, Juljusza Prezentkiewicza i Mieczysława Smagłowskiego.

Kontrolorami podatkowymi: Emila Hordta, Edwarda Smolkę, Józefa Mazurkiewicza, Michała Wilusza i Juljusza Pellera.

Oficjałami podatkowymi, adjunktów podatkowych: Józefa Lityńskiego, Józefa Grandowskiego, Władysława Zająca, Władysława Bilińskiego, Włodzimierza Walawskiego, Piotra Jaworka, Józefa Bierzeckiego, Franciszka Wendekera, Ferdynanda Górkę, Michała Gerczaka, Maksymiljana Iskierskiego, Michała Skalskiego i Tadeusza Witowskiego.

Adjunktami podatkowymi: podoficera rachunkowego 30 bataljonu strzelców, Jędrzeja Łubkowskiego, komendanta posterunku żandarmerji, Nuchima Schwarcberga, praktykantów podatkowych: Celestyna Smólskiego, Antoniego Podhorodeckiego i Zygfryda Olszowskiego, wachmistrza 3 pułku ułanów Kazimierza Janickiego, praktykantów podatkowych: Emila Rychlika, Zygmunta Olkusznika i Henryka Rogożyńskiego, podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty Mojżesza Wolfsthala, praktykantów podatkowych: Jana Drozdowskiego, Eugenjusza Czołhana i Jarosława Zrażewskiego, komendanta posterunku bośniacko-hercegowińskiej żandarmerji, Karola Fedorcię, praktykantów podatkowych: Leona Amana, Emila Neussera, Zdzisława Elterleina i Włodzimierza Maksymowicza, starszego strażnika skarbowego, Emila Toegla, djetarjusza administracji podatków, Benedykta Krzywobłockiego i kalkulanta rachunkowego, Tadeusza Pepłowskiego.

W lwowskim zakładzie ciemnych odbył się onegdaj przedpołudniem doroczny popis uczniów, który rozpoczął się egzaminem z działu nauki czytania, pisania, rachunków, poczem rozpoczęły się popisy w działach praktycznych, nauki koszykarstwa u chłopców, a nauki robót ręcznych kobiecych u dziewcząt. Oglądanie tych robót przez gości zajęło sporo czasu, poczem przystąpiono do drugiej części popisu instrumentalno-wokalnego, który wypadł nad wyraz wspaniale. W ogóle popis tych nieszczęśliwych, pozbawionych światła dziennego — każe podziwiać nadzwyczajną staranność i pieczołowitość o wychowanie nieszczęśliwych istot, ze strony nauczycieli.

Nauką, wychowaniem i zarządem domowym kierował, jak w ubiegłych latach, p. Apolonjusz Jougan, który też udzielał przedmiotów szkolnych starszym wychowankom. Młodszych uczył nauczyciel Ciszecki, gry na fortepianie p. Zaychowska, robót ręcznych kobiecych p. May, koszykarstwa p. Ledwina. Dozorczynią przy dziewczętach jest p. Nowicka.

W ubiegłym roku szkolnym było w zakładzie wychowanków 41, a mianowicie: chłopców 24, dziewcząt zaś 17.

Zjazd „Galic. Tow. łowieckiego" obradował onegdaj w dalszym ciągu. Wnioski dra Sołowija, kończące referat o ochronie przed kłusownikami, a mianowicie, aby bardziej przestrzegać ustawy łowieckiej, dalej, aby odnieść się do magistratów: lwowskiego i krakowskiego, iżby pouczyły swoich urzędników targowych i akcyzowych co do czasu ochrony zwierzyny, a wkońcu prosić prokuratorje państwa, iżby wnosiły odwołania od zbyt niskich, wedle ustawy wyroków, zapadłych na kłusowników, — uchwalono.

Następnie wybrano do wydziału towarzystwa przez aklamację tych samych panów, którzy zostali wylosowani do wystąpienia z niego. — Do wydziału więc weszli ponownie pp.: hr. J. Bielski, A. Góralczyk, S. Krogulski i S. Miziewicz.

Potem referował p. Krobicki sprawę założenia związku towarzystw łowieckich, pod patronatem „Galic. Tow. łowieckiego".

W myśl tego referatu uchwalono zmienić statut w tym kierunku, iżby każde prowincjonalne towarzystwo łowieckie należało do ogólnego, jako członek zwyczajny, z głosem na walnem zgromadzeniu, który przysługuje reprezentantowi uprawnionemu danego towarzystwa, a także, by wydział galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego mógł prowincjonalnemu towarzystwu przekazywać funkcje swojego delegata. Nadto dr. Beil z Stanisławowa domagał się ułatwień dla przystępujących do Związku towarzystw, oraz aby każdy członek prowincjonalny dostawał „Łowca", co uchwalono.

P. Kisielewski domagał się następnie od wydziału założenia klubu dla poprawienia rasy psów i ich tresury i podniósł myśl wydania podręcznika o tresurze psów myśliwskich. Dyskusją nad niektórymi szczegółami regulaminu dla popisowego strzelania zakończono obrady, poczem na wniosek p. Wysockiego i Szczerbickiego złożono gorące podziękowanie prezydjum i wydziałowi za sumienną, a tak skuteczną opiekę nad rozwojem Towarzystwa.

Popołudniu o g. 4 na strzelnicy wojskowej tuż obok domu Inwalidów rozpoczęło się popisowe strzelanie o nagrody honorowe członków „Tow. łowieckiego". Strzelaniu przypatrywali się prezyd. Korytowski, jen.-major Lang i hr. Leopold Starzeński, którzy zarazem tworzyli „jury".

W I. strzelaniu pierwszą nagrodę uzyskał p. Przedrzymirski, drugą kapitan Mostowski, trzecią kapitan Knapp, a czwartą p. Giebułtowski.

W II. strzelaniu pierwszą nagrodę (piękny sztuciec najnowszego kalibru) zdobył p. Hamerski, a dalsze nagrody kapitanowie: Nostadt i Mostowski.

Strzelanie III. przyniosło na 17 strzelających taki wynik: 1) kapit. Knapp, 2) p. Pieńczykowski, 3) kapit. Mostowski.

Lisa, poruszającego się zapomocą umyślnego mechanizmu, którego ustawiono w strzelaniu IV., najlepiej trafił kapit. Knapp, po nim p. Mazurek, a wkońcu p. Giebułtowski.

W V. strzelaniu jako cel ustawiono pięć kulek szklanych. Wszystkie je rozbił kapit. Knapp, a po nim z 15 strzelających najlepiej trafiali pp.: dr. Mazurek i Przedrzymirski.

Na tem skończyło się popisowe strzelanie.

Nagrody, które otrzymali najcelniejsi strzelcy, pochodziły w części od pokrewnych towarzystw, jak: św. Huberta i innych, a także i od poszczególnych członków.

Pożar w pasażu Mikolaszów. Onegdaj przed samą północą spostrzegł podoficer policyjny, przechodzący przez budujący się ten pasaż, z lewej jego strony, gdzie mieściły się już ubikacje zapełnione materjałami jak kalafonią, asfaltem itp., że się coś błyszczy. Zbliżył się i spostrzegł, że tam się pali. W tem na głowę poczęło mu się coś sypać gorącego, przeskoczył więc jak najprędzej parkan, sąsiadujący z pasażem, by znaleść się na podwórzu realności p. Jankowskiego, bednarza. Z przerażeniem jednak spostrzegł, że daszek umieszczony nad tym parkanem, pod którym mieściły się przyrządy i materjały bednarskie, także już się z jednej strony pali. Zbudził więc mieszkańców domu tego parterowego z ulicy Lindego i zawezwano straż pożarną.

W mgnieniu oka przybył na miejsce cały korpus straży ogniowej i rozpoczął energiczną akcję. Przedewszystkiem musiano się starać o to, aby płomienie palących się w murowanych ubikacjach materjałów, nie dosięgły belków i desek rusztowań, które piętrzą się wspaniałym łukiem nad całym pasażem. Ratunek utrudniało nadzwyczaj wąskie przejście, bo pozastawiane słupami podtrzymującymi rusztowanie, tak że beczkowóz ledwie się przecisnął. Z drugiej zaś strony gaszono także i realność p. Jankowskiego a to od ul. Lindego.

Swoją drogą pożar ten nastręczał prześlicznego widoku. Z komory z materjałami buchały płomienie jak z pieca piekielnego, jakieś jasne, nieokreślone. Zdala ruchoma falanga strażaków z pochodniami oświetla tył widowni, a w toni tych świateł rysują się wspaniale zarysy pięknego łuku ponad pasażem, zakreślone już dachem i wytyczone belkami. Mieni się to i faluje w kolorach, — to żółty, to czerwonawy, to znów inny odcień.

Lecz piękno łączy się częstokroć z grozą. I tu niebezpieczeństwo było ogromne, bo gdyby płomienie dosięgły belków, rusztowanie całe, a nawet może i część gmachu na niem się jeszcze wspierająca, byłaby runęła. Nie dopuściła do tego dzielna straż ogniowa i dokazała, że do godz. 2 pożar tak groźny został kompletnie stłumiony. Na pogotowie nocne pozostawiono tylko mniejszy oddział.

Na miejsce wypadku przybył współwłaściciel pasażu br. Romaszkan, a także przyjechał tam wiceprezydent Michalski. Porządek nie został niczem zakłócony, choć tłumy ludzi zebrały się przed pasażem Mikolaschów.

Samobójstwo księdza grecko-katol. Onegdaj wieczorem około godz. 10 wystrzałem z 6 strzałowego rewolweru odebrał sobie życie ks. Grzegorz Preszlak, katecheta w szkole ludowej im. św. Antoniego, w własnem mieszkaniu na II. piętrze w domu przy ul. Piekarskiej l. 55. Pierwsza strzał usłyszała posługaczka ks. Preszlaka, starowina około 60-letnia, Marja Jarzemska i ona pierwsza drzwi wywaliła, które były zamknięte na słabą zakrętkę, a zobaczywszy trupa, nie wiedziała co począć. Na szczęście, zaraz nadbiegł jeden z lokatorów z I-go piętra, który także strzał usłyszał i zawiadomił natychmiast o nieszczęśliwym wypadku komisarjat dzielnicy, a sam zamknął pomieszkanie.

W malutkim, skromnie, lecz gustownie urządzonym pokoiku, leżały zwłoki księdza w zupełnem ubraniu, obok ręki zaś leżał opuszczony 8-milimetrowy rewolwer o sześciu strzałach. Jak stwierdzono, strzał był wymierzony w usta i przyniósł śmierć natychmiastową, a w rewolwerze tkwiło jeszcze 5 naboi. Na stole paliła się lampa, obok niej leżał otwarty brewiarz ruski. Komisje, przeszukując na razie pokój, nie znalazły żadnych listów, ani nic, coby mogło uzasadnić powód samobójstwa. W pularesie znaleziono kwotę 5 zł. 82 ct.

Wedle zeznań świadków, ks. Preszlak w marcu b. r. zapadł na bardzo ciężką influencję, z której leczył się około 6 tygodni i od tego czasu ogromnie się zmienił i to na gorsze. Zmiany te coraz bardziej się zwiększały, tak, że zwracano już na nie uwagę. Dzieci w szkole ks. Preszlak nigdy nie bił, a zaczął je bić w ostatnich czasach. Przed kilku zaś dniami przyszedł do domu lokatora, mieszkającego pod nim na I. piętrze, u którego nie bywał nigdy i bawił od godz. 4 do 11 wieczór, a nawet oświadczył się z zamiarem tam przenocowania. Wogóle postępowanie nieboszczyka w ostatnich dniach było bardzo niewłaściwe. Leczył się wciąż i onegdaj był też u niego, jak mówią sąsiedzi, dr. Durst.

Dnia wczorajszego, gdy posługaczka Marja Jarzemska szła już spać, pożegnał ją ks. Preszlak słowy: „Już się więcej nie zobaczymy". Pożegnanie to obruszyło starowinę, która ofiarowała się spać przy księdzu, jeżeli jest chory i nie chciała odstąpić od tego. Wtedy ks. Preszlak posłał ją, by kupiła szynki, a sam tymczasem zastrzelił się. Odgłos strzału słyszała Jarzemska wracając z kupna i będąc już na ostatnim stopniu schodów — mała chwila, bo krok oddalenia od mieszkania, a może byłaby uratowała jedno życie...

Zwłoki ofiary rozstrojonych nerwów odesłano do instytutu medycyny sądowej, pokój opieczętowano i zawiadomiono notarjusza, by przeprowadził pertraktację spadkową, zwłaszcza, że, jak mówiono, w biurku miała być książeczka Kasy oszczędności.

Wisielec na szaragach. Inżynier wydziału krajowego, p. N., wybierając się w podróż kilkudniową, zostawił swe mieszkanie przy ul. Ossolińskich l. 19, pod opieką służącego, Wawrzyńca Pytla. Wczoraj w nocy powrócił p. N. z podróży; przychodzi do domu, otwiera pomieszkanie, świeci zapałkę i o zgrozo, widzi swego służącego martwego, wiszącego na szaragach! Przerażony niespodzianym tym widokiem, czem prędzej zawiadomił o tym wypadku policję, która wnet uprzątnęła zwłoki służącego. Przyczyna samobójstwa nieznana, tak samo nie stwierdzono, jak długo już Pytel nie żyje.

Zamknięcie kancelaryj adwokackich. Rada dyscyplinarna izby adwokackiej w Krakowie, uchwaliła i poleciła wydziałowi zamknąć trzy krakowskie kancelarje adwokackie. Odnośne ogłoszenie pojawi się w „Gazecie lwowskiej". Są to kancelarje zbiegłego dra Kastorego, dra Goldmana i dra Szwarca.

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym Amelji d'Endel, odbyło się ubiegłej soboty uroczyste zakończenie roku szkolnego. Popis uczenic świadczył, że umiejętny rozwój młodziutkich umysłów idzie w parze z gruntowną nauką i dodatnim kierunkiem pedagogicznym. Po skończonym popisie, który zaszczycił swą obecnością inspektor, p. Fąfara, przemówił do uczenic katecheta, ks. Kruczkowski, zachęcając je do wytrwania pod sztandarem miłości Boga i ojczyzny. Po rozdaniu świadectw, oglądali zaproszeni wystawę robót i rysunków, która zyskała ogólne uznanie. Szczególnie malowidła na atłasie, płótnie, blasze itp., dowodziły znacznego postępu uczenic w tej gałęzi nauki.

Konferencja szewców odbyła się onegdaj w sali „Gwiazdy", pod przewodnictwem p. Czupiela, przy udziale przeszło 150 członków konferencji lwowskiej, tudzież delegatów z Gródka i Kulikowa. Uchwalono na podstawie referatu p. Harazdy, komitet Związku szewskiego wybrany przez wiec poprzedni, uzupełnić „komisją ustawową", tudzież komitetem redakcyjnym, który ma się zająć sprawą zawodowego czasopisma szewskiego.

Postanowiono też wnieść kilka petycyj w sprawie ochrony szewstwa przed nieuczciwą konkurencją, w sprawie dostaw i zawodowego szkolnictwa, oraz udać się do korporacji, aby na początkową akcję Związku wyasygnowała odpowiednią kwotę. Uchwały zapadały jednomyślnie bez żadnych protestów.

„Wianki" w Krakowie. Zabawa ludowa „wianki", których początek sięga mitycznych czasów, a do dziś w całej Polsce się utrzymały, odbyła się w sobotę wieczorem w Krakowie. Zmrok powoli zaczął zapadać, a chmury pokrywające cały horyzont, przyczyniły się jeszcze do szybciej, niż zwykle, nadchodzącej ciemności. Na obu brzegach Wisły zebrały się bardzo liczne tłumy ludności tak na płatnych, jak i na bezpłatnych miejscach. Tłum po stronie Dębnik i obok Wawelu tworzył jakby jedną wielką, różnobarwną łąkę, która za każdym podmuchem wiatru porusza się tysiącznymi kielichami kwiatów. Nie czekano długo na początek obchodu. Obwieściły go salwy, a „Harmonia", umieszczona na brzegu Wisły od strony Dębnik, zagrała „Wieniec melodyj polskich". Zaczęły płynąć ogniste wianki. Mniej ich było w tym roku, aniżeli innemi laty, ale zrobiły na widzach korzystne wrażenie i świadczą dobrze o umiejętności pirotechnika. Ogniste wianki, dopalając się, z gwizdem i świstem wylatywały w powietrze, a wtórowały im okrzyki i brawa zadowolonych widzów. Ognie sztuczne wodne, jak ogniste fontanny i węże wypadły bardzo ładnie, tylko również było ich trochę za mało.

Nastąpiła długa pauza, po której zamajaczyły na ciemnem tle nieoświetlonych fal Wisły jeszcze ciemniejsze kontury statku. Ciągnął on resztę punktów programu odrazu. Przy oświetleniu galaru pojawił się obraz, przedstawiający apoteozę Wisły. Był to rydwan królowej Wisły, ciągniony przez dwa białe łabędzie. Rydwanem powoziła biało ubrana dziewica, a dalej pośród zieleni stała postać bóstwa.

Drugi galar, tuż za pierwszym, wiózł „Wesele krakowskie", do którego przygrywała włościańska kapela. Był to nader efektowny obrazek. Dalej ukazał się galar z transparentowymi obrazami, przedstawiającymi króla Kazimierza Wielkiego, Jadwigę i Jagiełłę, a po nad nimi napis: „Gloria Tibi Alma Mater". Na innym znowu galarze wykonywali Sokoli równocześnie w takt muzyki ćwiczenia świetlnemi maczugami. Całości dopełnił żywy obraz, alegorycznie przedstawiający siłę, energię i tęgość.

„Wianki" skończyły się o godz. 9 1/2. Wogóle powiedzieć można, że program był oryginalny i efektowny.

Pożar. Dnia 20 bm. wybuchł pożar w Babinie, w pow. samborskim i zniszczył 20 zagród włościańskich, wyrządzając szkodę około na 40.000 kor.

Fung-Shui. Jednym z najbardziej zakorzenionych w Chinach przesądów jest wiara w „Fung-shui", co dosłownie znaczy: w „wiatr i wodę": we właściwem jednak tego pojęcia znaczeniu, oznacza komunikowanie się ze sobą „dobrych duchów". Zabobonni Chińczycy dlatego właśnie opierają się tak bardzo inowacjom europejskim, że swobodzie tego komunikowania się przeszkadza najmniejsza zmiana, wprowadzona do budynków, granic ogrodzenia i t. p. Nietylko zmiana faktyczna, ale nawet zamiar zmiany krępuje „dobre duchy", które z łatwością odlatują gdzieindziej, a wówczas trudno je skłonić do powrotu. Czy trzeba otworzyć drogę, czy wykopać kanał, czy zbudować kolej lub telegraf, wszystko to wystawia „Fung-Shui" na niebezpieczeństwo. Gdy budowano linję telegraficzną z Tientsinu do Pekinu, Chińczycy z furją obalali dopieroco wkopane słupy. Dopiero osobne ukazy cesarskie i parę wyroków śmierci zaprowadziło jakitaki porządek. Gdy biskup katolicki Favier budował katedrę w Petang, Chińczycy okoliczni wielką zdradzali trwogę z powodu, iż katedra katolicka, jako budynek znacznej wysokości, stanowczo musi przeszkadzać Fung-Shui. Nakoniec wysłano deputację do biskupa. — „Na jakiejże wysokości — zapytał biskup najzupełniej serjo — krążą dobre duchy?" — „Na wysokości 100 stóp" — brzmiała odpowiedź. — „A więc — zakończył rozmowę biskup — daję wam uroczyste zapewnienie, iż najwyższy punkt krzyża będzie na wysokości 99 stóp". — I deputacja odeszła zadowolona, albowiem katedra w Petang nie będzie już przeszkodą do „komunikowania się dobrych duchów".

Korespondencja redakcji. *Wny X. K. M. we Lwowie.* P. Duczyński, funkcjonarjusz z kancelarji wydziału krajowego, o którego sprawie donosiliśmy niedawno temu, nie jest bynajmniej krewnym, a tylko imiennikiem, p. Zygmunta Duczyńskiego, przedsiębiorcy naftowego.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę „Sprawa kobiet", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli ekonoma Skwarka; we czwartek „Pan dyrektor", komedja w 3 aktach Aleksandra Bissona. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej: w piątek „Łapownicy", komedja w 5 aktach Ostrowskiego. Występ Kazimierza Kamińskiego; w sobotę „Flipota", komedja w 3 aktach Lemaitre. Benefis i przedostatni występ Kazimierza Kamińskiego.

* **W Olimpia-teatrze** przy ul. Kazimierzowskiej, mieszczącym około 2000, osób dziś o godz. 8 wieczorem wielkie nadzwyczajne przedstawienie.

Mstr. Billwarda niebywały sukces komiczny. Jeszcze tylko 1 dzień Mstr. Unthan, uniwersalny artysta bez ramion. Miss Cléo z jej fantazjami. Japońskie sylwetki cieniste. Jeszcze tylko 1 dzień galerja żywych fotografij, oraz galerja obrazów nowoczesnych mistrzów; w kraju cudów i wodospady.

* **Colosseum.** Teatr rozmaitości pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 16 czerwca nowy wspaniały program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Rodzina Dayton, najsławniejsza w świecie trupa ze swojemi karyjskiemi igrzyskami. Liane d'Amiroff, jeżdżczyni wyższej szkoły na własnym koniu. Największy amerykański Bioskop. Trupa Marvelli (8 osób) najznakomitsi akrobaci świata. Niezapominajki, sensac. kwartet wokalny i w. i. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **Publiczny popis** w zakładzie głuchoniemych przy ulicy Łyczakowskiej l. 34, odbędzie się dnia 30 czerwca o godzinie 5 popołudniu.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała", odbędzie się dnia 8 lipca b. r. o godzinie 4 popołudniu.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepików wiejskich we Lwowie zapowiedziane na 22 b. m. nie doszło do skutku, dla braku wyższego kompletu członków, wymaganego przy projektowanej zmianie statutu Towarzystwa. Z tego powodu odbędzie się powtórne walne zgromadzenie w sobotę dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali rady powiatowej lwowskiej ulica Pańska l. 21, które bez względu na liczbę obecnych członków, prawomocne poweźmie uchwały (§. 40 statutu). Porządek dzienny jak poprzednio mianowicie: 1. Odczytanie protokołu z dnia 15 grudnia b. r. 2. Zmiana statutu. 3. Organizacja Spółek handlowych. (Projekt wzorowego statutu dla Spółek handlowych i układu między niemi a związkiem handlowym). 4. Wnioski członków.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie wpłynęło ogółem do 24 czerwca b. m. 50.842 koron 43 hal. i list zastawny 4 proc. Tow. kred. ziem. na 2000 kor. nr. 24.420 s. 3 winkulowany. Gotówka złożona na książeczkach winkulowanych gal. Kasy oszczedn. nr. 10.983, 105.526, 22.792, 60.695, 2450, 40.159, 60.693, 60.684, 60.688, 58.492, 58.494, 58.495, 58.498, 58.499.

J. K. Zieliński, skarbnik.

Zmarli:

Marja Sokalska, żona profesora seminarjum nauczycielskiego, zmarła we Lwowie w 35 r. życia.

W Krakowie zmarł adwokat dr. Franciszek Wiediger w 51 r. życia.

Ludwika Szabo, wdowa po kapitanie rachunkowym, zmarła w Samborze w 76 r. życia.

W Tarnopolu zmarł Stanisław Jabłoński, synek Tadeusza i Amelji Jabłońskich.

Notatki literackie i artystyczne.

„Tygodnika Narodowego" nr. 37, — pierwszy pod redakcją nowonabywcy tego czasopisma, p. Klemensa Kołakowskiego, — wyszedł onegdaj, w niedzielę, z pod prasy. Sympatyczny i utalentowany, a dla spraw kresowej Polonji na Bukowinie tyle zasłużony, długoletni redaktor „Gazety Polskiej" w Czerniowcach, p. Kołakowski, który stale osiedlił się we Lwowie, zbyt dobrze znany jest chyba czytającej publiczności, byśmy potrzebowali dzisiaj zapewniać dopiero, że z wyjątkiem jedynego tytułu — „Tygodnik Narodowy" — wszystko obecnie w tem piśmie inne: zarówno duch, jak kierunek, jak forma nawet zewnętrzna.

Świadczy o tem dowodnie zaraz pierwszy numer „Tygodnika", przez niego już wydany, który zawiera szereg cennych artykułów poważnej treści, obok nich zaś „List z Krakowa" Kazimierza Bartoszewicza, wiersze Jana Kasprowicza i Orota, nowellę Stan. Rossowskiego itd. Treści różnorodnej, zarówno pouczającej, jak zabawiającej, podaje tedy „Tygodnik" na dwóch arkuszach swej objętości mnóstwo. Gdy dodamy jeszcze, że redakcja dołącza kartony z reprodukcjami utworów pędzla i ołówka pierwszorzędnych malarzy naszych, (w tym n. p. numerze jest scena z „Krzyżaków" Sienkiewiczowskich, narysowana przez Stan. Kaczor-Batowskiego) które to kartony utworzą po czasie dla prenumeratorów „Tygodnika" piękne „Album Tygodnika"; że dalej zamieszcza w tekście ryciny w całem tego słowa znaczeniu doborowe, to bez przesady twierdzić nam wolno, iż p. Kołakowski stworzył pismo literackie, jakiego dawno, bardzo dawno w Galicji się nie widziało! Zalety te, w połączeniu z bezprzykładnie małą ceną prenumeraty (2 zł. = 4 kor. kwartalnie), zasługują w pełnej mierze na dobre powodzenie i wzięcie w szerokich kołach krajowej inteligencji — czego też z całego serca p. Kołakowskiemu życzymy.

Izba sądowa.

Kraków 26 czerwca.

(Nałogowa podpalaczka).

Z aktu oskarżenia przeciw Marji Majównej, przytoczyć należy jeszcze następujące szczegóły: Majówna żywiła gorące pragnienie dojścia do majątku, jak to się zresztą zdarza każdej prawie dziewoi wiejskiej, o tyle jednak spotęgowane i spaczone, że doprowadziło ją do zbrodni. Chcąc mianowicie zagarnąć i spadek po bracie, oblała tego brata naftą i podpaliła tak, że zginął w strasznych męczarniach. Śmierć jego uważano za przypadek, a dopiero teraz akt oskarżenia, w formie tylko przypuszczenia na podstawie później odkrytych innych jej zbrodni, przypisuje ją Majównej.

Zbrodniczy podstęp jej się nie udał, spadek przeszedł na resztę rodziny, a ona, zamieszkawszy u krewnych swoich Kostusiów, mścić się poczęła na szczęśliwych rywalach w ten sposób, że jednych podpala, a drugich za to wsadzała do więzienia.

Naturalnie Majównej nikt nie podejrzywał, bo jakżeż było ją podejrzywać, skoro w listach tych najgwałtowniejsze pogróżki wymierzone były przeciw niej właśnie, skoro tajemnicza ręka jej rzeczy kradła, a potem zniszczone w gnoju porzucała? Raz nawet Majówna powróciła obabrana błotem z pola i opowiedziała prawdziwie „straszną" historję: Oto mówiła, że jakiś okropny czarny chłop napadł ją, obalił na ziemię, rozerwał korale i napakował ziemi w gardło. Dano tedy „biedaczce" napić się wina, po którem istotnie ziemią poczęła wymiotować.

Innym razem pokazywała wytłuczone okno, pod którem spała i ogromny kamień, powiadając, że ktoś nim rzucił w okno i omało jej nie zabił. Raz nawet w nocy obudziła Kostusiów, powiadając, że ktoś ją we śnie oblał naftą i chciał spalić. I rzeczywiście była oblana a kawałek jej chustki był już nadpalony.

Skutek tego „dziwnego" zbiegu okoliczności był ten, że żandarmi śledząc za sprawcą aż siedmiokrotnych pożarów i za autorem listów ją brali za głównego ajenta śledczego. Ona też „odkrywała" nadzwyczajne rzeczy: widziała podrzucających listy, odnajdywała kryjówki, gdzie złożono naftę lub nóż wyostrzony, a zawsze w konsekwencji dostawał się do więzienia ktoś z jej krewnych, na których chciała się zemścić.

Dopiero sędzia śledczy zauważył, że wszystkie owe czyny popełniać musiał ktoś z domowników Kostusiów, a ostatecznie porównanie pisma utrwaliło podejrzenie przeciw Majównej, która też do niektórych faktów sama się przyznała.

Rozprawę prowadzi radca Kałyński; broni Majównej prof. dr. Rosenblatt. Proces obliczony został na trzy dni.

Dziś rano po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie obwinionej, która bezustannie szlocha i robi wrażenie nieprzytomnej. Przyznaje, iż pisała listy z pogróżkami, w jakim celu je pisała, nie może jednak podać.

Zapiera się, jakoby podpaliła któreś domostwo. Na pytanie, dlaczego się w śledztwie przyznała do czynu, odpowiedziała, iż przyznała się dlatego, bo jej sędzia śledczy oświadczył, że jak się przyzna, będzie miała prędszy sąd.

O godzinie pół do 1 skończono przesłuchanie obwinionej.

Rozprawa skończy się we czwartek.

Małżeństwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Urzędowa zapowiedź małżeństwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Zofją Chotekówną, jakkolwiek od dawna oczekiwana, wywołała w Wiedniu — jak nam donoszą stamtąd telegraficznie — niebywałą sensację. Wiedeńczycy otaczali zawsze i otaczają arcyksięcia najwyższą sympatją, a dziś wprost go uwielbiają za to, że poszedł za szczerym popędem serca, zrzekł się wielu praw i przywilejów, aby tylko stanąć z ukochaną swoją na ślubnym kobiercu. Cały przeto Wiedeń nie mówi teraz o niczem innem, jak tylko o tem małżeństwie, po domach, kawiarniach, restauracjach, ogródkach, wszędzie słyszysz tylko o arcyksięciu i hrabiance, a wszystkie rozmowy, wszystkie głosy i komentarze o tym przyszłym związku, kończą się jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć arcyksięcia.

Wiadomość o tem, iż następca tronu austrjackiego arcyks. Franciszek Ferdynand zamierza poślubić hrabiankę Chotekównę, dostała się do pism przed rokiem, a my z pism polskich pierwsi ją zanotowaliśmy. Wiadomości tej atoli zaprzeczono, nawet półurzędownie, a pismo nasze uległo nawet dwa razy konfiskacie, gdyż prokurator znalazł w tem doniesieniu obrazę następcy tronu. Dziś już urzędowym komunikatem stwierdzono, że mimo licznych zaprzeczeń doniesienie nasze było prawdziwem i że arcyksiążę poślubi hrabiankę Chotekównę.

Znajomość między arcyksięciem a hrabianką, która dziś liczy lat 32, trwa już od lat 7. Arcyksiążę poznał ją w domu arcyksięcia Fryderyka, gdzie była damą dworu. Zakochał się w niej, a ona odpowiedziała mu wzajemnością. Przed rokiem arcyksiążę zdobył się na krok stanowczy, poszedł do cesarza i prosił o pozwolenie na zaślubienie hrabianki Chotekównej. Cesarz nie odmówił, lecz pozostawił mu rok do namysłu. Rok upłynął, a arcyksiąże ponownie prosił o pozwolenie na ślub. Rok ten użyty był na pokonanie wszystkich olbrzymich trudności, jakie piętrzyły się z powodu tego małżeństwa. Arcyksiążę żądał początkowo, aby przyszła jego żona uznaną była za cesarzowę, a ewentualne potomstwo jego miało prawo do następstwa tronu. Według atoli prawa domowego Habsburgów, z lat trzydziestych, jest to niemożliwe, gdyż rodzina Choteków nie należy do tych rodzin hrabiowskich, którym rozmaitemi ustawami przyznaną została równorzędność z rodzinami książąt panujących, a prawo domowe Habsburgów postanawia, iż prawo do następstwa tronu mają dzieci tylko z tych małżeństw, które są równorzędne (*ebenbürtig*). Mimo tej trudności arcyksiążę nie dał się odwieść od swego zamiaru, lecz chciał zupełnie zrezygnować ze swych praw następcy tronu. Tego znów nie chciał cesarz. Ministrowie: hr. Gołuchowski, dr. Koerber i Szell poczęli więc na rozkaz cesarza szukać sposobu, w jakiby kwestję tę można było uregulować.

Prawo węgierskie nie zna małżeństwa równorzędnego lub nierównorzędnego, lecz mają tam prawo do tronu legalne dzieci panującego, bez względu na to, z jakiego małżeństwa pochodzą. Mógłby więc zajść konflikt, iż syn przyszłego cesarza Franciszka Ferdynanda miałby prawo do tronu węgierskiego, a nie miałby go na podstawie prawa domowego Habsburgów do tronu austrjackiego. Obawa ta atoli, jak wykazał p. Szell, była płonną, gdyż między Austrją a Węgrami istnieje pakt *communae successionis*, który powiada, iż prawo do tronu węgierskiego ma tylko ten, kto jest także uprawnionym do tronu austrjackiego.

Dalej znów wyłaniała się jedna trudność. Oto prawo domowe Habsburgów, nie wniesione i nie zapisane w konstytucji, może być zmienione każdej chwili przez głowę domu. Arcyksiążę przeto, zostawszy cesarzem, mógłby zmienić to prawo w tym duchu, iż zniósłby warunek małżeństwa równorzędnego, wskutek czego dzieci jego stałyby się uprawnione do następstwa. Aby więc zapobiedz możliwym konfliktom i w tym kierunku, zadecydowano, iżby arcyksiążę podobnież, jak to czynią arcyksiężniczki, wychodzące za mąż za granicę, złożył przysięgę renuncjacyjną, że imieniem ewentualnych potomków swych zrzeka się po wieczne czasy wszelkich praw do następstwa tronu, a nadto, aby przysiągł, iż nie będzie nigdy usiłował zmienić prawa sukcesyjnego dynastji Habsburgów. Na to arcyksiążę się zgodził i przysięgę taką uroczyście złoży, jak już doniosły telegramy, we czwartek. W ten sposób usunięte zostały wszelkie przeszkody, które stały na drodze małżeństwu arcyksięcia z hrabianką Chotekówną.

Pomyślnem rozwiązaniem tych zawikłań jest arcyksiążę nadzwyczaj uradowany i tak jest wdzięczny cesarzowi i tym osobom, które doprowadziły do skutku jego zamiar małżeństwa, że wczoraj po złożeniu podziękowania cesarzowi udał się natychmiast do hr. Gołuchowskiego i dra Koerbera i podziękował im osobiście za trudy, jakie położyli około załatwienia tej sprawy. Wieczorem zaś wczoraj wyjechał do Pesztu, aby osobiście złożyć podziękowanie p. Szellowi, prezydentowi gabinetu węgierskiego. Z Pesztu powróci do Wiednia jutro w środę.

Termin ślubu, jak już donieśliśmy, oznaczony został na dzień 1 lipca br. Jest jednak możliwem, że termin ten o 3 lub 4 dni będzie posunięty. Zapowiedzi w Reichstadt już wyszły. Ślubu udzieli tamtejszy proboszcz.

Akt przysięgi we czwartek odbędzie się z wielką uroczystością.

Hrabianka Chotekówna pochodzi ze starej rodziny czeskiej, w Czechach bardzo popularnej, gdyż należy do rodzin czesko-narodowych, popierających dążenia Czechów. Rodzina Choteków była dawniej spokrewnioną z polskim domem Rejów. Brat przyszłej żony arcyksięcia hr. Wolfgang Chotek, jest radcą rządu w Opawie. Hr. Emeryk Chotek jest członkiem izby panów.

Nowożeńcy po ślubie zamieszkają w Belwederze w Wiedniu.

* *

Wiedeń 26 czerwca. „Fremdenblatt" dowiaduje się, że ślub arcyksięcia Ferdynanda z hrabianką Chotek odbędzie się z początkiem

Quäker Oats jest najlepszem pożywieniem dla **dzieci** i **chorych** i alecany bywa jak najgoręcej przez wszystkich lekarzy,

3001 f

„Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.

lipca w Reichstadt, z wykluczeniem wszelkiego ceremoniału dworskiego. Przysięga, jaką arcyksiążę złoży, zawierać będzie zrzeczenie się prawa do tronu imieniem jego dzieci z małżeństwa morganatycznego, tudzież określenie stanowiska jego małżonki, której nie będzie przysługiwał tytuł cesarzowej, podobnie jak jego synom tytuł arcyksiążąt. Dokumenty odnoszące się do tego zrzeczenia, ogłoszone zostaną 29 bm. w urzędowej „Wiener Zeitung“.

Prawie wszystkie dzienniki z radością witają małżeństwo arcyksięcia i wyrażają nadzieję, że podobne uczucie zapanuje wśród całej ludności na wiadomość, iż arcyksiążę pojmując małżonkę z własnego wyboru, znalazł szczęście rodzinne.

Wiedeń 26 czerwca. Omawiając mający wkrótce nastąpić ślub arcyks. Franciszka Ferdynanda z hr. Chotekówną, dzienniki tutejsze zaznaczają jednomyślnie, że narody Austrji wiadomość tę przyjęły z radością i wskazują na na dobroć i mądrość monarchy, któremu rozwiązanie tej sprawy ze stanowiska ludzkiego zawdzięczać należy. „Fremdenblatt“ pisze, że arcyksiążę, idąc za popędem serca, dał równocześnie dowód miłości ojczyzny i państwa, przez postanowienie złożenia przysięgi, że do przepisów ustawy domowej i do prawno-państwowych postanowień sankcji pragmatycznej stosować się będzie.

Budapeszt 26 maja. Także tutejsza prasa omawia bardzo sympatycznie sposób rozwiązania kwestji małżeństwa arcyks. Franciszka Ferdynanda i podnosi z naciskiem, że sprawa następstwa tronu została w sposób zupełnie jasny rozwiązaną; nie ma żadnej wątpliwości co do praw przyszłej żony i ewentualnego potomstwa arcyksięcia, pozbawionych wszelkich praw.

Wiedeń 26 czerwca. O ceremonjale zapowiedzianego na 28 bm. złożenia przez arcyks. Franciszka Ferdynanda przysięgi, „Fremdenblatt“ donosi, że do zgromadzonych arcyksiążąt i dygnitarzy przemówi cesarz, wzywając ich na świadków tego uroczystego aktu. Następnie minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odczyta dokument, ułożony w języku niemieckim i węgierskim, poczem arcyksiążę przystąpi do krucyfiksu i położywszy palec wskazujący na ewangelję, trzymaną przez księcia-kardynała arcybiskupa Gruschę, odczyta głośno formułę przysięgi. W końcu notarjusz państwa przyłoży na dokumencie pieczęć arcyksięcia.

Podług informacji „Fremdenblattu“, ślub arcyks. Franciszka Ferdynanda odbędzie się już stanowczo 1 lipca w Reichstadzie.

Awans na kolejach państwowych.

W statusie I. Do klasy V. awansował dr. Ożóg Kazim. przy równoczesnem mianowaniu go zastępcą dyrektora w Krakowie.

W klasie VII. posunięci zostali: Sosnowski Józ. w Krakowie, Alojzy Mikłasiewicz-Matkowski i Janiczek Zygmunt we Lwowie.

Do klasy VIII. awansowali: Wolański Marjan Lwów, Kobylański Korneli Wiedeń, Prunkul Jan, Wenzl Paweł Stanisławów.

Tytuł sekretarza otrzymał Ant. Fredro-Boniecki w Stanisławowie.

Do klasy IX. awansowali: Kwitniowski Edw. Lwów, dr. Sorg Zygm. Stanisławów, Radoszewski Józ. i Ettinger Filip Lwów, dr. Tannenbaum J. Stanisławów.

W statusie II. (budownictwo). Tytuł inspektora otrzymał Witołd Żebracki Lwów, tytuł starsz. komisarza budowy otrzymał Leop. Reiner w Suchej.

W klasie VI. posunięci o stopień: Siebaner Ben. Stanisławów i Machalski Maks. Lwów.

Do klasy VI. awansował Kułakowski St. we Lwowie.

W klasie VII. posunięci o stopień: Kruszelnicki Bol. Lwów, Olszański Józef Podwołoczyska, Barański Emil Przemyśl, Woll Bernard Rzeszów, Warzeszkiewicz Stan. Kraków, Pietruski Marjan Lwów, Stronczak Henr. Delatyn i Tichy Antoni Lwów.

Do klasy VII. awansował Kirchenberger Michał Drohobycz.

Do klasy VIII. awansowali: Katz Jakób Lwów, Gamota Michał Lwów, Mandel Herman Lwów.

W statusie III. (oddział maszynowy). Tytuł starszego komisarza maszyn otrzymał Maciej Gargas Lwów.

W klasie VII. posunięci o stopień: Wrzosek Tomasz Kraków, Mises Emil Lwów, Koturba Józ. Przemyśl, Werteresiewicz Mich. Czerniowce.

Do klasy VII. awansował Steczkowski Wal. Kraków.

Do klasy VIII. awansowali: Miziumski Piotr Stryj, Goldstein Joach. Przemyśl, Dobrucki Ant. Hütteldorf.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 26 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·20, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·— do 23·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·— do 19·—; kukurydza nowa 12·80 do 13·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·60 do 17·25. Usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 26 czerwca. *(Targ na woły).* Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4329 sztuk. W tem było z Galicji 742 sztuk, z Bukowiny 91 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 h.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 2 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 93 sztuk po 56—63 koron., 297 sztuk po 64—68 k., 401 sztuk po 69—74 k., 28 sztuk po 75—76 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 54—68 k., krowy podtuczone po 52—60 k.; bydło chude dla masarzy po 40—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 26 czerwca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 b. m.: Banknotów w obiegu: 1,280,041.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 3,962.000); rezerwa kruszcowa: 1,180,525.000 (więcej o 3,802.000); portfel wekslowy: 290,403.000 (mniej o 7,662·000): lombard papierów: 50,290.000 (więcej o 936.000); banknoty wolne od podatków: 256,870.000 (więcej o 8,127.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 26 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na maj-czerwiec od 7·85 do 7·95, na jesień od 8·40 do 8·41; żyto na maj-czerwiec od 7·25 do 7·30, na jesień od 7·34 do 7·35: kukurydza na maj-czerwiec od 5·83 do 5·84, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·85 do 5·86, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·96 do 5·97; owies na maj-czerwiec od 5·42 do 5·43, na jesień od 5·55 do 5·56: rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·75 do 13·85: olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 26 czerwca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 8·20 do 8·21; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·97 do 6·98; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·23 do 5·24; kukurydza na maj 1901 r. od 4·90 do 4·91, na lipiec od 5·64 do 5·65; rzepak na sierpień od 13·45 do 13·50. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna

— **Wiedeń** 26 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 29·15 do —·—. Tendencja silna. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 44·— do 44·40. Tendencja niezmieniona.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Stransky przed wyborcami.

Berno morawskie 26 czerwca. Stransky wygłosił wczoraj mowę na zgromadzeniu, w której zaznaczył, iż najbliższym celem polityki Czechów powinno być obecnie wznowienie dawnej prawicy. Partje powinny się znów połączyć w imię szczerego autonomizmu i dać dowód tego autonomizmu. Powinny one na pierwszem posiedzeniu izby posłów przyszłej sesji rady państwa wnieść razem wniosek nagły, któryby wzywał do przedłożenia sejmom czeskiemu, morawskiemu i szląskiemu projektów ustawy w sprawie uregulowania kwestyj językowych w tych krajach. W ten sposób sprawa językowa powróciłaby znów do kompetencji krajowej i możeby w ten sposób łatwiej było osiągnąć porozumienie.

Stansky'emu uchwalono wotum ufności w formie rezolucji.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn 26 czerwca, Admirał Bruce, znajdujący się obecnie koło Taku, donosi z Czifu pod datą 24 czerwca, że dotychczas było niemożliwem przyjść Seymourowi z pomocą. Wpierw musiano oswobodzić Tientsin i wszystkie siły trzeba było skupić w tym kierunku.

W izbie gmin oświadczył Brodrick, że od piątku nie ma z Tientsinu żadnej pozytywnej wiadomości, zarówno jak nie ma żadnych wieści od Seymoura, ani od poselstwa w Pekinie. Rząd dowiedział się, że wojska rosyjskie i amerykańskie usiłowały przywrócić połączenie z Pekinem. Jednakowoż rozbiły się te usiłowania o opór silnego oddziału Chińczyków. Już po tem miały tam nadejść wojska, wysłane z Hongkong, nie ma jednak o tem żadnych wiadomości, jakoby podjęto nowe operacje wojenne.

Petersburg 26 czerwca. Poseł chiński otrzymał telegram od wicekróla Nankinu, datowany z dnia 24 czerwca, według tego telegramu zaś posłowie europejscy w Pekinie mają być nietknięci.

Paryż 26 czerwca. Jak donosi „Figaro“, wielki książę Aleksy w Tulonie wsiadł na rosyjski okręt wojenny. Przypuszczają, że w. książę udał się do Chin.

Wiedeń 26 czerwca. Podług nadeszłych wiadomości z austro-węgierskiego okrętu wojennego „Zenta“ port traktatowy Chefao, skąd wczoraj jeszcze donoszono, że panuje tam zupełny spokój jest rzekomo zagrożony. Okręt „Zenta“ pozostawił w tym porcie, dokąd onegdaj przybył celem zabrania węgla, oddział 15 ludzi dla ochrony konsulatu i udał się całą siłą pary z pospiechem do Taku, wioząc z sobą depesze i pocztę konsulatu.

Londyn 26 czerwca. „Daily Express“ donosi z Czifu pod datą 23 b. m., że nadeszły tam wiadomości dnia 21 b. m. z Tientsinu, iż małe oddziały białych wojsk przez kilka dni poważne musiały staczać walki z chińską przemocą w oddaleniu około 40 mil na zachód od Tientsinu. Sądzą, że były to oddziały pod dowództwem admirała Seymoura.

Saigon (w Kochinchinie) 26 czerwca. Krążownik francuski „Vauban“, statek transportowy „Caravane“ i okręt awizowy „Bengali“ odpłynęły do Taku, wioząc tam 500 żołnierzy i jedną baterję artylerji.

Waszyngton 26 czerwca. Urząd wojenny poczynił daleko sięgające zarządzenia, które Amerykę czynią gotową na wszelkie ewentualności.

Berlin 26 czerwca. Biuro Wolfa dowiaduje się: Podług nadeszłego dziś przed południem telegramu od niemieckiego konsula w Czifu, admirał Seymour znajduje się — podobno z posłami europejskimi (z Pekinu) — w oddaleniu 20 kilometrów od Tientsinu. Seymour otoczony jest przez bokserów i żołnierzy chińskich. Oddział żołnierzy wysłany został d. 24 bm. z Tientsinu na przyjęcie Seymoura.

Londyn 26 czerwca. Dzienniki ogłaszają telegram z Szanghaj pod datą wczorajszą, donoszący, że angielski krążownik „Terrible“ przybył do Taku. Dalsze depesze donoszą, że około 1000 żołnierzy zajętych jest około przywrócenia połączenia pomiędzy niemieckiemi, rosyjskiemi i amerykańskiemi wojskami, które w odległości 9 mil od Tientsinu zostały pozbawione połączenia z sobą przez wojska chińskie.

„Daily Express“ ogłasza oficjalną wiadomość z Szanghaju, że miejscowości Pei-la-ho i Tanhai-swan zostały obsadzone przez wojska zagraniczne, celem odcięcia drogi maszerującym z Mandżurji do Tientsin wojskom chińskim.

To samo pismo donosi z Czifu pod datą wczorajszą, że nadeszła tam wiadomość, iż 3000 wojsk chińskich forsownym marszem idzie z pomocą bokserom do Tientsinu.

Biuro Reutera donosi z Hongkong pod datą wczorajszą: Wojsko prowincji Makas stanęło pod bronią.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Proces Leitgebra.

Lipsk 26 czerwca. Przed połączonymi, drugim i trzecim, senatami karnymi trybunału państwowego, rozpoczął się wczoraj proces oskarżonych o zdradę stanu redaktora Leitgebra z Ostrowa, krawca Kolendy z Dortmundu i drukarza Melera z Dortmundu. Obwinieni są o współudział w zbieraniu składek na Skarb Narodowy przy Muzeum narodowem polskiem w Rapperswylu i że chcieli w ten sposób przysporzyć środków na odbudowanie Polski. Leitgeber nadto jest oskarżony o ogłoszenie broszury p. t. „Rapperswyl, wspomnienie z podróży“. Do rozprawy zawezwano 24 świadków i rzeczoznawców.

Pierwszy z oskarżonych, red. Leitgeber, zaprzecza, jakoby wiedział, że ze Skarbem Narodowym połączone są tendencje zdrady stanu.

Rusyfikacja Finlandji.

Petersburg 26 czerwca. Ogłoszono manifest z Peterhofu, datowany 20 b. m., który potwierdza uchwały powołanej przez cara komisji, w przedmiocie wprowadzenia języka rosyjskiego w Finlandji. Treść manifestu jest następująca: Sekretarjat stanu wielkiego księstwa Finlandji, ekspedycja paszportów i kancelarja jenerał-gubernatora od 1 października b. r. posługiwać się mają wyłącznie językiem rosyjskim. Od tego samego terminu departament ekonomiczny senatu finlandzkiego układać ma wyłącznie w języku rosyjskim oryginały przedstawień swoich do cara, nie mniej wszystkie pisma do jenerał-gubernatora.

Od 1 stycznia 1903 język rosyjski ma być jedynym językiem urzędowym senatu w słowie i piśmie, z wyjątkiem departamentu sprawiedliwości.

Od 1 października 1905 gubernatorowie, kancelarje gubernatorskie i podległy senatowi zarząd główny, w stosunkach z jenerał-gubernatorem, z senatem i wszystkiemi władzami posługiwać się mają wyłącznie językiem rosyjskim.

Manifest postanawia dalej, że podania prywatne przyjmowane być mają przez wszystkie władze tak w krajowym jak w rosyjskim języku. Władze mają pod kierownictwem i kontrolą jenerał-gubernatora poczynić wczas zarządzenia, ażeby personal urzędniczy do wymienionych terminów tak był złożony, iżby wprowadzenie języka rosyjskiego do wspomnianych urzędów było możliwe.

Strejki.

Budapeszt 26 czerwca. Strejkujący konduktorzy i woźnice tramwajowi wysłali dziś deputację do bumistrza Markusa z prośbą o interwencję. Burmistrz przyrzekł, że będzie konferował z dyrektorem tramwaju. Usposobienie strejkujących jest pokojowe. Spodziewają się, że strejk dziś zostanie ukończony.

Budapeszt 26 czerwca. Strej personalu ruchowego tutejszej kolei elektrycznej skończył się.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń 26 czerwca. „Wiener Abendpost“ donosi, że w uzupełnieniu przeprowadzonych już zarządzeń, celem podwyższenia dochodów kolei państwowych, (a mianowicie tylko zmian w opłatach pocztowych, szczególnie taks od wagi i podniesienia taryfy naftowej), ogłoszone zostaną niektóre przygotowane już zmiany, celem regulacji taryfy z terminem wejścia w życie od 15 sierpnia 1900. Zarządzenia te dotyczą zniesienia poszczególnych mniej ważnych deklasyfikacyj w stosunku do taryfy ogólnej jak n. p. w opłatach za piwo i wino we flaszkach, opłacanych jako towar sztukowy, beczki także, a tak samo i w ładugach półwagonowych, a wreszcie zniesione zostaną taryfy wyjątkowe. Zauważyć przytem należy, że zresztą pozostanie komunikacja, szczególnie dla eksportu niezmienioną, przeciwnie rozumie się samo przez się, że tendencję eksportu wspierać się będzie jak najdalej idącemi ulgami przewozowemi.

Co się tyczy obrotu z zagranicą, to i po 15 sierpnia zatrzymane będą nadal zniżenia frach owe od taryfy normalnej.

Wobec rozpowszechnionych błędnych pogłosek, zauważyć należy, że podwyższenie taryfy węglowej dla obrotu wewnątrz państwa i to zarówno dla lokalnego, jakoteż i na kolejach austrjackich państwowych, w połączeniu z kolejami prywatnemi — nie nastąpi wcale. Zmiany odnoszą się tylko do eksportu i polegają na zwrocie połowy należytości manipulacyjnej, która dotychczas stanowiła zniżenie w obrocie zagranicznym. Powstające stąd podwyższenie taryfy eksportowej odpowiada też w wysokim stopniu obecnej konjunkturze na targu węglowym. W ekonomicznym interesie leży warunek, żeby zaopatrzenia przemysłu krajowego w węgiel nie utrudniać przez zatrzymywanie istniejących zniżek taryfowych dla eksportu. Przy przytoczonych zarządzeniach taryfowych uwzględnił zarząd kolei państwowych wszystkie wchodzące w grę warunki ekonomiczne, a zastosowanie ich w zarządzeniach nastąpiło nietylko ze względów interesu finansowego.

Sanacja finansów krajowych.

Wiedeń 26 czerwca. Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja marszałków krajowych w sprawie sanacji finansów krajowych przez nałożenie dodatku krajowego do państwowego podatku od wódki.

Przy omawianiu tej sprawy powstały trudności wskutek tego, że niektóre kraje, jak Styrja, Karyntja i Kraina pobierają już na rzecz kraju opłaty wyższe od wprowadzić się mającego dodatku, który ma wynosić 10 prc.

Konferencja dała rezultat dodatni. Zgodzono się nałożyć dodatek krajowy w wysokości 10 prc. dla wszystkich krajów. Te zaś, które dziś już pobierają podatek wyższy, będą nadal pobierały oprócz dodatku 10 prc., różnicę między tym dodatkiem, a faktycznie dziś pobieranym podatkiem. Tak więc kraj, który dziś pobiera 40 prc., będzie w przyszłości pobierał dodatek krajowy w kwocie 10 prc., a nadto jako nadzwyczajny dodatek 30 prc.

Dżuma

Stambuł 26 czerwca. W Szanti (prowincja Adrjanopol) wydarzył się jeden podejrzany wypadek dżumy. W Smyrnie zachorowało na dżumę 20 osób, z tych 3 zmarło. W Trapezuncie również skonstatowano podejrzane wypadki.

Kraków 26 czerwca. Pisma tutejsze umieszczają nadesłane im, a w polskim języku zredagowane pismo od prof. Stoklassy i wydziału akademików czeskich, z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie ich podczas wycieczki czeskiej, przybyłej do Krakowa na jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego.

Kraków 26 czerwca. Tutejszy wydział lekarski wybrał delegatem do senatu prof. dra Stanisława Pareńskiego.

Wiedeń 26 czerwca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował starostów: Michała Kerekjartę w Bochni i Czesława Niewiadomskiego w Buczaczu, radcami namiestnictwa w etacie galicyjskiego namiestnictwa, oraz nadał staroście Karolowi Mühlnerowi w Borszowie tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy. Cesarz nadał wachmistrzowi Ignacemu Boehs, w kraj. komendzie żandarmerji we Lwowie, srebrny krzyż zasługi. Minister oświaty zamianował podkomorzego Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, członkiem centralnej komisji dla badania i konserwacji pomników historycznych i sztuki.

Moskwa 26 czerwca. Na kolei jarosławskiej zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem jeden z pełniących przy pociągach służbę urzędników, poniósł śmierć na miejscu, trzech zaś zostało ciężko, a pięciu lekko ranionych.

Londyn 26 czerwca. Kedyw wyzdrowiał już całkiem.

Petersburg 26 czerwca. Wczoraj po południu odbył się gogrzeb Murawiewa w obecności pary carskiej, rodziny, rady państwa i najwyższych cywilnych i wojskowych dygnitarzy. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców, a między nimi jeden od pary carskiej.

Moguncja 26 czerwca. Z powodu jubileuszu Gutenberga odbył się tu wspaniały pochód, w którym wzięło udział 3000 osób.

Paryż 26 czerwca. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o wysokości premii od cukru za rok 1899—1900 a potem przedłożenie, dotyczące technicznego uzbrojenia portów wojennych. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o powiększeniu floty.

Kraków 26 czerwca. Dziś przed południem w sądzie powiatowym dla spraw cywilnych, otwartym został testament po śp. Zofji Wołodkowiczowej. Testament zawiera wiele zapisów na cele dobroczynne i tak:

Wielka realność w Krakowie przy ulicy Lubicz i Pawiej, wartości około 500.000 zł. ma być sprzedana, a z uzyskanej sumy mają 130000 zł. przypaść zgromadzeniu SS. Służebniczek, dla zgromadzenia SS. Nazaretanek, które utrzymują pensjonat dla uczenic tut. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego $^{2}/_{15}$, dla zakładu wychowawczego dla katol. chłopców $^{2}/_{15}$, Stowarzyszeniu nauczycielek pod przewodnictwem p. Żeleńskiej na budowę własnego domu dla starszych nauczycielek, mającego stanowić schronisko $^{1}/_{15}$; dla instytucji Bolesława Wołodkowicza na budowę tanich mieszkań dla robotników $^{3}/_{15}$: dla zakładu ubogich staruszek w Bolechowie $^{1}/_{15}$: na obiady bezpłatne dla ubogich tutejszych chłopców, uczęszczających do szkół $^{1}/_{15}$: na dary miłosierdzia i na zapomogi dla biednych rękodzielników i kupców przy rozpoczęciu interesu (nie większe jednak nad 300 zł.) $^{1}/_{15}$ i Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców do rozporządzenia jenerałowi na potrzeby zakładu $^{2}/_{15}$ pozostałej sumy.

Inne rozmaite akcje itd. zapisała p. Wołodkowiczowa tutejszemu zgromadzeniu SS. Felicjanek i Miłosierdzia.

Wykonawcą testamentu zamianowany jest ks. biskup Pelczar.

Wiedeń 26 czerwca. Dowiaduję się, że między inwestycjami wykonać się mającemi z t. zw. małego funduszu inwestycyjnego, który zaprowadzony będzie łącznie z prowizorjum budżetowem, znajduje się także sprawa rozszerzenia sieci telefonicznej, w pierwszym rzędzie w Galicji. Zawdzięczać to należy akcji Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, popartej gorąco przez Koło polskie.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Nystrom we Lwowie. W czwartek dnia 28 b. m., o godzinie 10 wieczorem, odbędzie się w Kole literacko-artystycznem bankiet na cześć Nyströma. Zapisywać się można u marszałka Koła. W zebraniu wezmą udział także panie.

Dr. Nyström zwidził w poniedziałek politechnikę, gdzie przyjmowała go cała młodzież, następnie dłuższy czas zabawił w panoramie racławickiej, która go zachwyciła. Oprowadzali go reprezentanci uniwersytetu ludowego.

Popołudniu zwidził wyższą szkołę rolniczą w Dublanach i spędził tam kilka godzin, rozpytując o nasze stosunki rolnicze. Wzorowo urządzony zakład, doświadczenia rolnicze, prowadzone przez prof. Pomorskiego, gabinety urządzone starannie, budziły jego żywe zainteresowanie, a to tem bardziej, gdy wyjaśniono mu, że wszystko to odbywa się nakładem kraju, a nie rządu. Po powrocie z Dublan, przypatrzył się dr. Nyström zgromadzeniu ludowemu, a następnie przyjmowało go grono profesorów uniwersytetu.

Uniwersytet ludowy w Stanisławowie, zaprosił dra Nyströma telegraficznie do Stanisławowa, niestety jednak z powodu braku czasu, musiał odmówić.

Budowa kolumny Mickiewicza we Lwowie. Onegdaj popołudniu odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu w instytucie chemicznym przy ul. Długosza. Obrady zagaił prezes komitetu, prof. dr. Radziszewski, przedstawiając, iż zebrane do tej chwili składki, jakoteż zrealizowana cała subwencja miasta, dozwalają na rozpoczęcie robót nad urzeczywistnieniem projektu tak, iż w roku przyszłym pomnik będzie już odsłonięty. Postać Mickiewicza i genjusza, wręczającego mu lirę, wykończył już artysta-rzeźbiarz p. Ant. Popiel, w jednej trzeciej naturalnej wielkości, a najbliższej niedzieli w południe, oglądać dzieło będzie komisja artystyczna. Uchwalono zwrócić się do komisji pomnikowej rady miasta z prośbą o ostateczną decyzję co do miejsca, w którem pomnik stanie, a to celem natychmiastowego rozpoczęcia fundamentowania. Wybrano komisję, złożoną z pp.: dra Lisiewicza, architekty Rawskiego, Kaz. Pepłowskiego i artysty-rzeźbiarza Ant. Popiela, z poleceniem ułożenia warunków dostawy granitu i robót kamieniarskich, z oferentem p. H. Perierem, na podstawie których zawrze z nim komitet umowę.

Nagły zgon. Wczoraj rano, w alei, wiodącej do głównego dworca kolejowego, zmarł nagle wskutek porażenia serca, 50-letni konduktor kolejowy, Leon Kaliński. Gdy go przywieziono nieżywego do domu, jego córka, przerażona tem nagle spadającem na nią sieroctwem, dostała chwilowego obłędu.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Brodach, odbył się w dniach 19—23 czerwca rb. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, p. Emanuela Dworskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aszkenazy Hersch, Bass Zysza, Bernblum Mojżesz, Czubaty Paweł, Feldman Simche (z odznaczeniem), Holländer Salomon, Holzmann Jonasz, Kotowicz Józef, Landau Maksymiljan, Persowski Stanisław, Schmieder Rachmiel, Seindenwurm Jakób, Phamim Mojżesz, Wojciechowski Jan. Dwom abiturjentom pozwolono poprawić cenzurę z jednego przedmiotu po wakacjach, dwóch reprobowano na rok, dwóch eksternistów bez terminu.

Telefon między Berlinem a Paryżem oddany zostanie do użytku publicznego z końcem bm.

Lista gości. przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od dnia 20 maja do 15 czerwca 1900 r., wykazuje drużyn 192, osób 287.

Morderstwo. Ze Skałatu donoszą: Dnia 5 bm. zobaczyli w Kaczanówce ludzie, idący w pole, tamtejszego włościanina Wojciecha Mamczura, wiszącego na drzewie. Zbliżywszy się do drzewa przekonali się, że był już nieżywy. Zarządzone dochodzenia karnosądowe wykazały, że Mamczurę niewiadomi dotychczas sprawcy najpierw zamordowali, a następnie dla zatarcia śladów powiesili na drzewie.

Z Kołomyi donoszą: Nieznajoma samobójczyni, która przed kilku dniami odebrała sobie życie na cmentarzu tutejszym, jest już znana. Samobójczyni nazywa się Józefa M.: przyjechała do Kołomyi z Czerniowiec, gdzie brat jej jest profesorem gimnazjalnym, który za powód przypuszczalny samobójstwa podał policji chwilową chorobę umysłową.

Samobójstwo starca, W Kujdancach, w pow. zbarazkim, powiesił się 80-letni starzec Wincenty Bajek. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 26 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 694·50, Akcje węg. Zakł. kred. 726·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laenderbanku 436·—, Akcje Bankvereinu 505·—, Akcje Bodencredit 904·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw 672·—, Akcje kolei połudn. 118·—, Akcje tramw. lit. a) 310·—, lit. b) 303·—, Akcje kol. Elbethal 476·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 530·—, Akcje Alpiny 475·—, Akcje Rima Muranji 559·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1850·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 289·—, Oblig. węg indemn. 90·50, Renta majowa 97·80, Austr. renta koron. 97·65, Węgierska renta koronowa 91·10, 56 l. listy Tow. kred ziems. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 111·—, Marki 118·72, Ruble 255·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3. pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. Rejowa z Psar. S. Jedrzejowicz z Jasionki. S. Homolacs z Kutkorza. Dr. D. Goldhamer z Tarnowa. C. Necolla z Pragi. E. Brandeis. R. Tiarba z Wiednia. W. Klaczynsky z Budapesztu. S. Załańsk z Warszawy. T. Fedorow z Krzemieńca. F. Olszański z Sieniawy. K. Kaczorowski z Bugochwały. W. Zamłynkiewicz z Bogumina. J. Kotalski z Podola ros. S. Leingrand z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. Jabłonowska z Zagwoździa. Hr. J. Slecki z Podola ros. Dr. L. Nazarkiewicz z Kijowa. Dr. A. Raczyński z Zawałowa. M. Grzybowski z Mostów Wielkich. J. Wysocki z Kamieńca pod. S. Lewandowski z Bełzca. W. Walter z Hamburga. M. Lewandowski z Reklińca. A. Zagorska z Kołodziejówki. W. Fedorowicz z Okna. A. Doschot z Tłumacza. M. Granowska z Warszawy. W. Ostermayer z Bodenbach. Z. Zakrzewski z Czołhan. W. Schubert z Jagerdorfu. M. Kolbis z Ołomuńca. K. Kütchera z Opawy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera, Lwów, Pasaż Hausmana 8,

wykonywa sztuczne zęby i szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia pod gwarancją przy nader niskich cenach. Zakład cały dzień otwarty. 161

M. Dr. BOHOSIEWICZ

dentysta,

ordynuje przy ulicy **Jagielońskiej l. 7** od godziny 9—1 i od 3—5. 494

Zręcznego kąpielowego, żonatego, **bezdzietnego**, znającego także język **niemiecki**, poszukuje **Zakład kąpielowy św. Anny, Lwow Akademicka l. 10.**

KRYNICA

w Willi pod „Trzema różami“

położonej obok łazienek i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim komfortem i wygodami, na dni, tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.

Bliższych informacyj udziela zarząd. 418

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY

lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu

ordynuje podczas sezonu kąpielowego

w Krynicy.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyrekcją

Ernesta Thorna.

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia)

Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek o godzinie 8-mej wieczór. 860

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

18)

WIESZCZKA Z GÓR.

POWIEŚĆ

E. WERNERA.

— Co to znaczy? — zapytał prezes, patrząc na nią badawczo — nie będziesz tak szaloną, żeby odrzucać człowieka...

— Którego nie kocham — wybuchnęła.

Zaciśnięte jej usta i błyszczące oczy świadczyły, że gotowa jest prowadzić do ostatka walkę z wujem.

Prezes rozśmiał się szyderczo.

— Co za dziecińbstwo! — rzekł, ruszając ramionami — masz przewróconą głowę, Erno i nie rozumiesz własnego interesu. Małżeństwa z miłości najczęściej kończą się rozczarowaniem, przeciwnie małżeństwa z rozsądku są najszczęśliwsze. Bierz przykład z Alicji: ani ona, ani Wolfgang nie bawią się w takie romantyczne rzeczy...

— O nie, on najmniej — z pogardą przerwała dziewczyna.

— W twoich oczach to zbrodnia, ja zaś bynajmniej nie mam mu tego za złe i z ufnością oddaję w jego ręce przyszłość córki. Waltenberg zato kocha cię szalenie i toby powinno zjednać mu łaskę w twoich oczach. Nie rozumiem, co mogłabyś mieć mu do zarzucenia?

— Nieograniczone jego samolubstwo! Żyje tylko dla siebie i poświęci wszystko dla zadowolenia jednego kaprysu. Ojczyzna, praca, obowiązki nie istnieją dla niego: taki człowiek niema ani energji, ani wytrwałości, ani ambicji i nigdy niczego wielkiego nie dokona.

— Jeżeli w mężu szukasz przedewszystkiem energji, pracy i ambicji, to szkoda żeś Wolfganga nie wybrała. Ten ma przyszłość przed sobą i z pewnością wielkich rzeczy dokona.

Erna wzdrygnęła się, jakby ją gorącem sparzono żelazem.

— Proszę cię, wuju, daj pokój takim żartom! — zawołała dziwnie ostrym głosem.

— Nie jestem bynajmniej uspotobiony do żartów — cierpko odparł Nordheim — ale kiedy mowa o Wolfgangu, to muszę ci powiedzieć, że przybraiaś względem niego ton bardzo niewłaściwy: twoje wzgardliwe z nim obejście i chłód jaki mu okazujesz, wcale nie są stosowne względem przyszłego krewnego. Ale wracajmy do najważniejszej rzeczy. Słuchając cię zdawałoby się, że możesz wybierać wśród tłumu wielbicieli, tymczasem miałaś sposobność przekonać się przez te lat kilka, że mimo powodzenia i tryumfów salonowych, nikt nie ubiegał się o rękę panny bez posagu. Waltenberg jest pierwszą i zapewne ostatnią partją, jaka ci się trafia, byłabyś szalona, gdybyś go odrzuciła.

Okrutne słowa prezesa, który z taką bezwzględnością przypominał siostrzenicy, że biedna choć piękna dziewczyna nie może liczyć na to, żeby ją kto pokochał i zaślubił dla niej samej, bolesne na niej sprawiły wrażenie. Zbladła jak marmur i drżącym nieco głosem odrzekła:

— A gdybym mimoto odmówiła?

— Sama sobie przypiszesz skutki swego szaleństwa. Alicja za rok wychodzi zamąż, a wtedy twoje położenie nie będzie godnem zazdrości, zwłaszcza względem Wolfganga.

— Za rok będę pełnoletnią i wolną! — namiętnie zawoła Erna.

— Wolną! Jak to brzmi wspaniale! — szydził prezes — myślałby kto, że dźwigasz w moim domu kajdany. Liczysz może na dziedzictwo ojcowskie? Uprzedzam cię, że ten skromny kapitalik nie wystarczy ci nawet na życie, a ty przez te lat kilka nabrałaś przyzwyczajeń wielkiej damy.

— Żyliśmy bardzo biednie w starym dworze naszym, a jednak czułam się szczęśliwą, czego teraz powiedzieć nie mogę — z goryczą odparło dziewczę.

Prezes pogardliwie ruszył ramionami.

— Jesteś nieodrodną córką twego ojca, równie jak on niepraktyczną i egzaltowaną. Ale nie będę tracił czasu na próżne z tobą gawędy, zapowiadam ci tylko, że jeżeli odrzucisz Waltenberga, ja umywam ręce od wszystkiego. On ci da majątek, stanowisko i przyszłość, będzie cię uwielbiał i każdemu dogadzał życzeniu: lepszej partji nie możesz się nigdy spodziewać.

Odwrócił się i wyszedł, nie czekając odpowiedzi. We drzwiach zatrzymał się chwilę i rzekł z przyciskiem:

— Liczę na to, że zastanę cię narzeczoną Waltenberga. Pamiętaj!

Narzeczeczoną! Erna zadrżała na dźwięk tego wyrazu, który serce każdej dziewczyny słodkiem przejmuje wzruszeniem. A jednak ten człowiek ją kochał, kochał dla niej samej, nie pytając o posag, chciał jej dać szczęście, uprowadzić w zaklęte krainy czarów i piękności, u nóg jej złożyć wolność swoją, mienie i życie. Kto wie, może z czasem ona go zdoła pokochać; wszakże on wart był miłości.

Uczuła jak ostry ból przeszył jej serce i z cichym jękiem zasłoniła twarz rękoma. Pies to spostrzegł i zbliżywszy się do niej, położył łeb na jej kolanach, a mądre jego oczy troskliwie śledziły zmienione oblicze swojej młodej pani. To był jedyny jej przyjaciel, jedyna pamiątka owych szczęśliwych czasów, kiedy wraz z ojcem żyła w starym dworze. Łzy rzuciły jej się z oczu, objęła psa za szyję i łkając szepnęła:

— O Greif, czemuż oni tu przyszli, ci obcy ludzie! Memu biednemu ojcu serce pękło z bolu, a mnie gorszy jeszcze los czeka...

IX.

Powóz prezesa był już daleko, kiedy Wolfgang z doktorem Reinsfeld wchodzili do willi, kierując się prosto do salonu, gdzie siedziała Alicja z panią von Lasberg. Biedny Benno był tak zmieszany i oszołomiony widokiem zbytku i wykwintu jaki tu panował, że do reszty stracił głowę. Upuścił kapelusz na ziemię, schylając się po niego omało nie przewrócił stoliczka z kosztownym majolikowym wazonem i ukłonił się tak niezgrabnie przed panią von Lasberg, jak gdyby poraz pierwszy w życiu mu się to zdarzało.

Baronowa zmierzyła go zimno od stóp do głów, a Wolfgang zmarszczył czoło i, zwracając się z kolei do narzeczonej, rzekł:

— Przyrzekłaś mi, droga Alicjo, że poddasz się kuracji doktora Reinsfelda, pozwól, że ci go przedstawię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bardzo ładne pomieszkanie złożone z 4 pokoi z balkonem, kuchnią, wielką piwnicą na 1 piętrze od 1 lipca ul. Hoffmana 28 do wynajęcia.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4**

Doniesienie! Znana CUKERNIA pod firmą **KURNACH** została przeniesioną z placu Halickiego na ulicę Akademicką l. 16. Poleca się nadal Szanownym względom P. T. Publiczności. Z szacunkiem Aniela Kurnach. 375

„Patentanwalt" poszukuje korespondenta, może być i kobieta) do korespondencji angielskiej i niemieckiej. Lwów, Akademicka 14 376

3 pokoje z przynależytościami Ka'ecza 3. 374

Uboga wdowa, staruszka 70-ciokilkuletnia, mająca chorą córkę, nie mogąc sama nic zarobić, uprasza litościwe serca o przyjście jej z pomocą. Datki przyjmuje administracja.

BRYNDZA majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2** 252 FILIA, ulica **Zielona l. 4**.

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości

200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr. gotówką 60 złr Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

L. J. Malewski

479 **Lwów, Ormiańska 12**

poleca wyrabiane w swej Fabryce **KORKI do beczek i butelek** w najlepszej jakości i tańsze od zagranicznych, także drzewa korkowe i koła do mielenia jagieł PODESZWY i KORECZKI damskie.



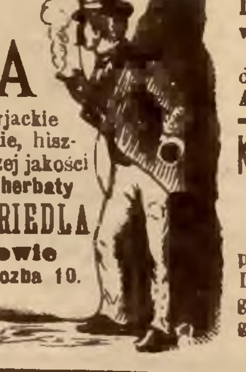
Znakomite Fortepiany 36

poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specjalista**

Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3, II p. Mikroskopiczne **badania** chorobotwórczych **gonokoków** w godzin. ordyn. 8—10 i 2—6. 284



Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości **poleca handel herbaty**

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.

Tylko

Piece kaflowe

476 Fabryki

wyrobów ceramicznych w Glińsku

są z ogniotrwałej gliny i mają z powodu tego

nieograniczoną trwałość.

Skład we Lwowie: ulica Sobieskiego l. 3.

„Extrait de Noix"

do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po zł. 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Friedricha i A. Beacock, Hetmańska l. 4, skład farb, u Leona Jahla, hotel Europejski. — Główny skład: **Warszawa**, Nowosenatorska 2. 377 **J. Józefowicz.**



25

Wspaniale ilustrowane

przez

znakomitych artystów - malarzy

pismo humorystyczne

„ŚMIGUS"

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Śmigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękne album.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: Z kantaty jubileuszowej do słów Deotymy utworu Władysława Żeleńskiego: 1) Elegja. 2) Polonez. 3) Marsz Jagiellońskí. Układ na fortepian przez autora. Cena: 3 kor. 529a

W Rymanowie

od 15 czerwca już otwarty

PENSJONAT

dla Pań i Panien

zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

464 **Franciszka Papée**

od 15 czerwca: **Rymanów** willa Zacisze.

Śmierć w pojedynku i samobójstwo

452

nie stoją na przeszkodzie wypłaceniu policy przy ubezpieczeniach na życie w największem, najpewniejszem Towarzystwie asekuracyjnem

THE STAR

w Londynie

założonem w roku 1843.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Wyłączny główny skład dla Galicji

OSAN OSAN OSAN OSAN OSAN OSAN

Jedyny hurtowny skład

u

Alojzego Hübnera 515

Lwów, Rynek l. 38

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 8

Willa w Jaremczu

murowana, wygodnie urządzona z ładnym ogrodem, do **wynajęcia**, względnie do **sprzedania**.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu przy ulicy Kopernika l. 20 we Lwowie.

Na Wyścigi!

1000 nowości dla **PAŃ i PANÓW**

Kapelusze, Parasole, Bluzy jedwabne, Parasolki koronkowe, Rękawiczki, Płaszcze gumowe, Wachlarze, Perfumerja francuska i angielska, Zaboty, Echarpy, Krawaty

polecają 528

Górski i Szydłowski

Lwów plac Marjacki 8.



2019

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, W Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 13

Niezawodne środki!

przeciw

Molom i owadom

Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów 399

polecają

J. Friedrich i A. Beacock

LWÓW, ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa).

Założony w roku 1858.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.

oraz Losy na spłaty miesięczne

Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.



Fabryka i skład powozów

21

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym.

Lubień

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowinowe. **Leczenie elektrycznością,** masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wysięki po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.

2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. — W pierwszym sezonie o 30 pro. taniej. 388

Zakład naturalnego leczenia **RIESENHOF** Koło Lincu Górna Austrja

Wspaniałe położenie, wolne od wiatrów i kurzu. Las szpilkowy. Stosowne leczenie wszelkich cierpień nerwowych, kobiecych i chronicznych, zapomocą kuracji wodnej, diety, gimnastyki leczniczej, masażu, elektryzowania, kąpieli piaskowych, powietrznych i słonecznych. Pływalnia. Własna mleczarnia. Ceny umiarkowane. Prospekty gratis. 3017 **Dr. Fränkl.**

L 37.856.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1.600) koron, z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.**

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2 sierpnia r. b., a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu i świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi, lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład, lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których I-sza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, II-ga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

568

We Lwowie, dnia 15 czerwca 1900.

Grott.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

Zuckmantel (austr. Szląsk).

Masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja djetetyczna i ter nowa, kąpiele dwukomorowe, **elektryczne kąpiele świetlne**, cudne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie.

Nowo wybudowana wielka **jadalnia** około 150 m. długie spacery, sale do zebrań towarzyskich. — Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością.**

Ceny mierne. -- Prospekty darmo i opłatnie. 259

Marka ochronna. **Premiowany najwyższemi odznakami!**



J. ANDELA PROSZEK ZAMORSKI

zabija i niszczy bezpowrotnie:

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie 22

i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Fabryka i wysyłka w droguerji J. Andèla pod „Czarnym psem" w Pradze, ulica Hussa 13.

Składy We **Lwowie**: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem", Ed Brückner apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38, J. Friedrich i A. Beacock ulica Hetmańska 4, St. Markiewicz, Rynek l. 42, Józef Ch. Finkler, kupiec; **Biała**: E. Kruppa; **Bełz**: M. Musiał; **Czarny Dunajec**: H. Pacanower i Jakób Stotter; **Gródek**: J. Hescheles, A. Lippus; **Gliniany**: A. Helm apt.; **Kołomyja**: E. Stenzel apteka; **Kozłów**: Seweryn Błachowski apteka; **Kraków**: Mikołaj Plössapt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co., Rynek linja A-B, Wilhelm Eilbaum; **Krosno**: Aleksander Kumor, drog; **Nowy Sącz**: S. Liechtmann; **Przemyśl**: A. Faliszewski, Granzer i Martynowicz, handel materjałów i farb; **Równe koło Dukli**: Towarzystwo spożywcze „Wrocanka"; **Rzeszów**: Antoni Karpiński apt.; **Sokal**: Bracia Wołkowscy; **Stanisławów**: A. Beil apt., **Stryj**: Juljusz Barański,; **Tarnów**: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Tarnopol** H. Skowroński; **Turka koło Star. Miasta**: Dawid Weiss; **Żółkiew**: Juljan Olearczyk; **Żywiec**: Edmund Haydn; **Złoczów**: Rothenberg & Co. dawniej Józef Gold; jakoteż do nabycia **wszędzie** tam, gdzie są wywieszone Andèla plakaty z „Czarnym psem".

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·4.*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
z „ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·20	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·53	11·28
do Tarnopola - Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·46 / 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej§(†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13●	9·10†† / 8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego